

Zamiast skrzyżowania mieszkańcy proponują rondo. Będą zmiany na os. Słocina? **str. 4**



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Trudny początek roku na rynku pracy. Znacznie więcej osób szuka zatrudnienia **str. 9**

BIZNES

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

nowiny24.pl

Wtorek
10.02.2026

Nr 27 (21 734)

www.nowiny24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Mieszkańcy nie chcą bloków wokół swoich domów. „Dlaczego nikt nam nic nie powiedział?” **str. 5**

Film ze śpiącym bieszczadzkim niedźwiedziem hitem internetu **str. 2**

W szpitalu nie pozwolono mi pożegnać się z umierającą siostrą **str. 3**

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 3503 62



FOT. POLICJA RZESZÓW

RZESZÓW

Pijany kierowca w nocy wjechał Toyotą w rogatki kolejowe na ul. Reymonta. Uderzył w stróżówkę i uciekał pieszo **str. 7**

Potrącenie Darii - policjanci zostali zawieszani

Prokuratura przedstawiła dwóm funkcjonariuszom z Rzeszowa zarzuty niedopełnienia obowiązków podczas zabezpieczania śladów **str. 3**

PSL: Nie dobijamy podkarpackiego winiarstwa. Bo i tak „ma pod górkę” **str. 6**

ZUS w kwietniu wypłaci „trzynastki”. Im wyższa emerytura, tym niższa „trzynastka” **str. 6**

BLISKO NAS RANNEGO MĘŻCZYZNĘ PRZEWIEZIONO DO SZPITALA

Wilk zaatakował człowieka w lesie?

Wojciech Tatar
w.tatar@nowiny24.pl

Do ataku drapieżnika miało dojść w sobotę ok. godz. 19 w m. Niewistka w pow. brzozowskim. Poszkodowany z obrażeniami pleców oraz rąk trafił do szpitala. Policja prowadzi dochodzenie w tej sprawie.

Leżąca w gminie Dydnia Niewistka liczy 54 km kw. powierzchni. Na sporej części znajduje się las i zarośla. W sobotę spacerującego po lesie mężczyznę miała zaatakować wataha wilków składająca się z dorosłego osobnika i kilku młodych. Jak ustaliliśmy, to dorosły wilk miał atakować, a młode raczej się przyglądały. Mężczyzna bronił się i zasłaniał rękoma.

Poraniony zdołał dotrzeć do domu o własnych siłach, skąd zabrało go pogotowie. Informację o zdarzeniu potwierdza również brzozowska policja.

- W sobotę około godziny 19 otrzymaliśmy zgłoszenie o mężczyźnie, który podczas spaceru w lesie miał zostać najprawdopodobniej zaatakowany przez wilki. Mężczyźni została udzielona pomoc medyczna. Wstępnie ustalono, że obrażenia, jakich doznał, powstały na skutek działania zwierzęcia. Będziemy wyjaśniać dokładne okoliczności tego zdarzenia. Z posiadanych informacji wiemy, że mężczyzna został już zwolniony ze szpitala do miejsca zamieszkania, a obrażenia, jakich doznał, nie zagrażają jego życiu - informuje asp. szt. Magdalena Kaszowska z Komendy Powiatowej Policji w Brzozowie.

Gmina już ostrzegała

W poniedziałek byliśmy w Niewistce, miejscowości, w której doszło do ataku. Choć nie ma ostatecznej pewności, że za atak odpowiedzialne są wilki, to mieszkańcy czują się zagrożeni całą sytuacją. Przyznają, że



FOT. BARBARA GALAS

Do ataku najprawdopodobniej wilka na człowieka doszło w lesie w miejscowości Niewistka leżącej w gminie Dydnia

te drapieżniki były widziane w Niewistce już nie raz.

- Wilki tutaj są już od dawna, ale teraz jest ich o wiele więcej niż w poprzednich latach. Skoro potrafiły zaatakować człowieka, to najwyższa pora, żeby coś z tym zrobić - mówi spotkany pan Andrzej, jeden z mieszkańców.

Jego słowa o obecności drapieżników potwierdza Edward Skop, sołtys Niewistki. - Mam sygnały od mieszkańców, że widzieli lub słyszeli wilki. Szczególnie po zmroku można usłyszeć wycie. Znajomy mi mówił, że ostatnio przebiegł jeden wilk przez główną drogę w okolicach leśniczówki. Gmina ostrzegała mieszkańców. Sam też zalecam ostrożność. Żeby jednak mówić o szczegółach, to muszę porozmawiać z poszkodowanym o całej sprawie. Jak byłem dzieckiem, to tutaj z sąsiedniej miejscowości do drugiej przechodziłem przez las. Teraz bym się nie odważył na taką trasę - przyznaje Edward Skop.

Sprawy nie chcą komentować władze gm. Dydnia. - Nie zajmujemy żadnego stanowiska, ponieważ nie mamy żadnej oficjalnej informacji. Ten zaatakowany człowiek się do nas nie zgłosił, sprawę znamy tylko z mediów. Trzy tygodnie temu mieliśmy sygnał, że pojawił się wilk w jednej z naszych miejscowości. Ostrzeżliśmy mieszkańców w trosce o ich bezpieczeństwo. Za to zostaliśmy zaatakowani w internecie przez obrońców zwierząt. Teraz, dopóki nie będzie pewności, że tego mieszkańca zaatakował wilk, to sprawy nie komentujemy - mówi Bożena Chorążak, wójt gm. Dydnia.

Wilk w Polsce objęty jest ścisłą ochroną od 1998 roku. Oznacza to zakaz zabijania, chwytania, okaleczania, przetrzymywania oraz niszczenia nor wilków. Polska utrzymuje rygorystyczną ochronę krajową, a zabicie wilka jest przestępstwem. ©©
Otrzymaliśmy kolejne sygnały o wilkach krążących wokół domów. Do sprawy powrócimy w Nowinach.

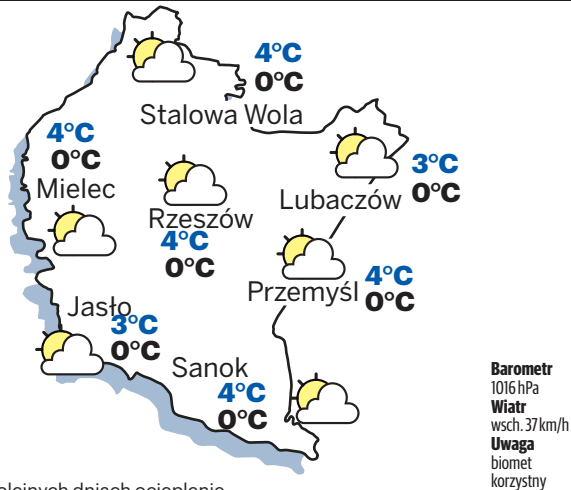
Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Lekarze od dawna mieli zastrzeżenia do spania w jednym łóżku z pupilem. Jednak badania wskazują na możliwe korzyści zdrowotne.

Zamów prenumeratę

Nowiny ☎ 17 777 01 39
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie



W kolejnych dniach ocieplenie

10 LUTEGO 2026

Dziś 41. dzień roku
Do sylwestra pozostało 324 dni.

Wschód Słońca w Rzeszowie: godz. 06:47.

Zachód Słońca w Rzeszowie: godz. 16:47.

Przysłowia na dziś:
W lutym gdy zagrzmie od wschodniego boku, burze i wiatry walne są w tym roku.

Imieniny dziś obchodzą:
Gabriel, Jacek, Jacenty, Michał i Wilhelm.

KALENDARIUM

1976

Sejm przyjął, przy jednym głosie wstrzymującym się Stanisława Stompy, poprawki do konstytucji PRL.

1982

16-letni Emil Barchański wraz z kolegami oblał farbą i podpalił pomnik Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie.



FOT. WIKIPEDIA.PL

2010

Na przystanku w Warszawie w trakcie interwencji został zamordowany funkcjonariusz policji mł. asp. Andrzej Struj.

1987

W katowickiej hali Spodek odbył się pierwszy polski koncert zespołu Metallica (heavymetalowy i thrashmetalowy zespół).

2021

Odbył się protest mediów prywatnych „Media bez wyboru”. To jednodniowa akcja części mediów komercyjnych w Polsce.

Misio w Bieszczadach uciał sobie krótką drzemkę

Norbert Ziętal
n.zietal@nowiny24.pl

**Zamieszczony na Facebooku, zaledwie 13-sekundo-
wy filmik śpiącego niedź-
wiedzia w Bieszczadach,
w ciągu zaledwie kilkunastu
godzin został obejrzany już
prawie 140 tys. razy.**

Film to kolejne dzieło mistrza leśnej, bieszczadzkiej fotografii i wideo Damiana Stemulaka z Nadleśnictwa Baligród.

Czuja drzemka w śniegu

Tym razem wypatrzył niedźwiedzia, który uciał się krótką, wczesnopopołudniową drzemkę. Jak zaznaczył autor nagrania, płytka, czyli czujną.

Wideo zostało wykonane z dłuższej, bezpiecznej odległości. Widać na nim misia,

który śpi na śniegu, a głowę położył na łapie (uzbrojonej w długie pazury). W drugiej ma jeszcze pozostałości roślin, być może przed chwilą coś sobie wygrzebywał z ziemi.

Rekordowa oglądalność

Film przez zaledwie jeden dzień obejrzało ponad 138 tys. razy, ponad 2,3 tys. reakcji (głównie lajki i serduszka), kilkadziesiąt udostępnień i komentarzy.

- Jak ma spać, jak paparazzi są wszędzie. Potem zdziwienie że atakuje jak nawet wyspać się nie pozwalają - komentuje pani Danuta.

- Te miśki w tym roku są niemożliwe....nie chcą spać w gawrach, drzemką pod drzewami na śniegu i to w biały dzień. Świat się kończy... - dodaje żartobliwie pani Barbara. ©©



FOT. DAMIAN STEMULAK/NAD. BALIGRÓD

Film jest kolejną realizacją autorstwa mistrza leśnej, bieszczadzkiej fotografii i wideo - Damiana Stemulaka

Upamiętnili komendanta Budziwojskich Strzelców

Wojciech Tatar
w.tatar@nowiny24.pl

W parafii Matki Bożej Śnieżnej na rzeszowskim osiedlu Budziwój upamiętniono Józefa Drażka Drawicza, komendanta Budziwojskich Strzelców.

Uroczystości upamiętniające odbyły się w niedzielę (8 lutego) w kościele parafialnym. Uczestniczyli w nich m.in. Komendant Główny Związku Strzeleckiego „Strzelec” brygadier Marek Matuła, młodzież należąca do Samodzielnego Plutonu im. Strzelców Budziwojskich pod dowództwem Moniki Lasoty wraz z poczem honorowym oraz licznie zebrani mieszkańcy osiedla Budziwój. Proboszcz ks. Mieczysław Lignowski przedstawił życiorys bohatera.

- Ludzie tacy jak Józef Drażek Drawicz mieli swoje ideały, wartości, nie byli żyjącymi w szarym tłumie konsumentami, ale ludźmi o wielkich ideałach i takie ideały chcemy przypominać oraz zaszczeniać młodym pokoleniom - podkreślił kapłan.

Józef Drażek-Drawicz (1890-1940) urodził się 6 marca 1890 r. w Budziwoju. Jego rodzicami byli rolnicy Wojciech i Maria. Po ukończeniu miejscowej szkoły podstawowej naukę kontynuował w 8-klasowym I Gimnazjum w Rzeszowie. Po maturze wyjechał do Lwowa, gdzie na uniwersy-



FOT. WOJCIECH TATAR

W uroczystościach wzięli udział członkowie wraz z poczem sztandarowym Samodzielnego Plutonu im. Strzelców Budziwojskich

tecie studiował prawo. Mimo to pozostawał także aktywny w swojej rodzinnej miejscowości, gdzie wraz z kierownikiem szkoły Antonim Szelą w 1912 r. założył Związek Strzelecki. Wtedy przyjął pseudonim Drawicz.

Bohaterska postawa

Gdy wybuchła I wojna światowa w 1914 r., prowadził szkolenie strzelców, aby przygotować ich do wymarszu na front. Uroczyste wyjście nastąpiło w piątek 21 sierpnia 1914 r. Po nabożeństwie w kościele Matki Bożej Śnieżnej 22 Strzelców Budziwojskich wraz z krewnymi zgromadziło się

przed świątynią, a Józef Drażek jako komendant oddziału odczytał okolicznościowy dokument: „Ku wiecznej pamięci - Ojczyźnie na chwałę - Rodakom na przykład”. Następnie strzelcy wymaszerowali do Rzeszowa, na dworzec kolejowy, gdzie zostali przetransportowani do Krakowa i tam wcieleni do Legionów.

Wojenna służba odcisnęła poważne piętno na zdrowiu Józefa Drażka, który po opuszczeniu wojska wznowił studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, kończąc je w 1917 r., a 12 grudnia 1919 r. uzyskał tytuł doktora prawa.

Za działania na rzecz niepodległości Ojczyzny Józef Drażek otrzymał odznaczenia: Krzyż Niepodległości, Krzyż Walecznych i Krzyż Zasługi.

Zięć generała Hallera

1 lutego 1919 r., jak sugeruje podpis na jednym z pamiątkowych zdjęć, Józef Drażek zawarł małżeństwo z Janiną Haller - córką generała Hallera. Małżeństwo to zakończyło się rozwodem.

Po zakończeniu I wojny światowej zamieszkał w Warszawie przy ul. Topolowej i rozpoczął pracę w strukturach państwa - w Ministerstwie Robót Publicznych oraz w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, gdzie był dyrektorem Wydziału Legislacyjnego.

Po wybuchu II wojny światowej we wrześniu 1939 r. wraz z rodziną opuścił Warszawę i wyjechał do Łucka. Tam szybko został aresztowany przez NKWD. Druga żona Krystyna wraz z ich 7-letnim synem Andrzejem powróciła do Warszawy.

Dalszy los Józefa Drażka-Drawicza przez długie dziesięciolecie pozostawał niezany. Ostatecznie jego imię i nazwisko znalazło się na Ukraińskiej Liście Katyńskiej. Najprawdopodobniej w 1940 r., w wieku 50 lat, został zamordowany w Miednoje i tam spoczywa w zbiorowej mogile. W Warszawie na Starych Powązkach znajduje się jego symboliczny grób. ©©

nasz REGION

Policjanci z zarzutami zawieszeni

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Prokuratura przedstawiła dwóm funkcjonariuszom z Rzeszowa zarzuty niedopełnienia obowiązków podczas zabezpieczania śladów po potrąceniu nastolatki na przejściu dla pieszych.

Przypomnijmy. W styczniu 2023 r., gdy Daria szła do szkoły w Załężu, na przejściu została potrącona przez samochód kierowany przez Daniela O., czynnego żołnierza. Dziewczyna leciała kilka metrów. Połamała kręgosłup. Do dziś zmagają się ze skutkami wypadku.

O wypadku zrobiło się głośno, gdy ojciec dziewczynki, pan Dariusz, opublikował wstrząsające nagranie z wypadku z podpisem, że kierowca co prawda został uznany za winnego, ale jego kara wyniosła 6 tys. zł grzywny, 5 tys. zł odszkodowania. Nie zabrano mu nawet prawa jazdy. Wyrok zapadł w trybie nakazowym, bez udziału żadnej ze stron.

W sieci wybuchła burza, a rzeszowska prokuratura zgłosiła sprzeciw do wyroku. Od jesieni 2025 roku, w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie toczy się proces Daniela O. Przesłuchano już m.in. Darię i biegłego sądowego ds. techniki samochodowej i wypadków drogowych. Zeznania inżyniera wzbudziły kontrowersje.

Pod lupą prokuratury

Jednak w sprawie potrącenia jest też inny, policyjny wątek. Pierwsza wersja policjantów o tym, co się wydarzyło na ul. Rzecha mówiła, że

dziewczyna wtargnęła na ulicę w niedozwolonym miejscu. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Katowice-Południe w Katowicach. Jak informuje zastępca Prokuratora Rejonowego prok. Dawid Szulik w styczniu przedstawiono zarzut niedopełnienia obowiązków służbowych przedstawiono dwóm funkcjonariuszom prewencji w Rzeszowie.

To oni jako pierwsi pojawili się na miejscu wypadku, aby zabezpieczyć miejsce wypadku do przyjazdu funkcjonariuszy Wydziału Ruchu Drogowego.

- Ten sposób zabezpieczenia, jaki funkcjonariusze wybrali, nie zabezpieczał śladów kryminalistycznych przed ich utratą albo zniekształceniem - podaje prok. Dawid Szulik. - Jednocześnie nie zabezpieczał bezpieczeństwa uczestnikom ruchu drogowego w nowopowstałej sytuacji drogowej w związku z tym wypadkiem. Ponadto nie ustalili danych świadków obecnych na miejscu zdarzenia, zwolnili ich przed przyjazdem funkcjonariuszy Ruchu Drogowego i dopuścili do zmiany położenia pojazdu, którym potrącono pokrzywdzoną 15-latkę - wymienia prokurator.

Zakończenie postępowania prokuratura planuje na marzec. Policjantom grozi do trzech lat pozbawienia wolności.

Jak informuje Magdalena Żuk z Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie, policjanci zostali zawieszani na dwa tygodnie.

- Okres zawieszenia kończy się 11 lutego - informuje policjantka. Tego dnia funkcjonariusze wrócą do służby. ©



W styczniu 2023 r. Daria szła do szkoły. Na przejściu na ul. Rzecha została potrącona przez samochód Daniela O.

RZESZÓW

Cztery osoby w szpitalu Policjanci wyjaśniają okoliczności wypadku na rondzie Kuronia. Wieczorem 26-letni kierujący skodą jechał z nadmierną prędkością od Jasionki w kierunku ul. Lwowskiej. Wjeżdżając na rondo, zamiast objechać wyspę, przejechał przez nią na wprost. Auto zderzyło się z prawidłowo jadącym BMW, za którego kierownicą siedziała 20-latką z Rzeszowa. Ranni zostali kierowcy i pasażerki BMW. sol



STALOWA WOLA
Ukradł portfel
Policjanci zatrzymali 42-latkę podejrzanego o kradzież portfela z zawartością dokumentów i gotówki (1500 zł) w salonie kosmetycznym. Łup zabrał z torebki zostawionej na fotelu.

FOT. KPP

„W szpitalu nie dali mi się pożegnać z umierającą siostrą”

Norbert Ziętał
n.zietal@nowiny24.pl

Pan Krzysztof jechał specjalnie z Holandii, aby zobaczyć się z siostrą, która w ciężkim stanie przebywała na OIOM USK nr 1 w Rzeszowie. Ma żal do lekarzy, że nie został wpuszczony na oddział.

Również o to, że o śmierci kobiety rodzina dowiedziała się od znajomej, a nie obsługi szpitala. Przedstawiciele szpitala przy ul. Szopena twierdzą, że postępowano zgodnie z procedurami oraz koniecznością zapewnienia pilnej opieki na OIOM pacjentom w ciężkim stanie.

Byliśmy ze sobą bardzo zżyli

- W latach 90. ubiegłego wieku siostra, jako zaledwie pięcioletnie dziecko, została potrącona przez kierowcę ciężarówki. Odniosła poważne obrażenia, i przez kilkadziesiąt lat była przykuta do wózka inwalidzkiego - opowiada pan Krzysztof.

Kobieta miała 42 lata, gdy w ciężkim stanie trafiła na Oddział Intensywnej Opieki Medycznej Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego nr 1 im. Chopina w Rzeszowie.

- Przez te wszystkie lata bardzo zżyliśmy się z siostrą. Gdy tylko dowiedziałem się, że trafiła do szpitala, wróciłem z Holandii, gdzie pracuję. Bardzo chciałem ją odwiedzić w szpitalu - wspomina pan Krzysztof. - Niestety, nie udało się mi to. Mimo wielu prób. Mówiąc bardzo delikatnie, spotkałem się z niestosowną obsługą, wręcz stwierdzeniami, że „sobie urządzamy spacerki po OIOM” - wspomina nasz Czytelnik.

Rodzina o śmierci 42-latkę dowiedziała się od znajomej

W sobotę (24 stycznia), o godz. 19.30 kobieta zmarła. Dziesięć minut później, od znajomej, rodzina dowiedziała się o jej śmierci. Ojciec zmarłej zadzwonił do szpitala przy ul. Szopena w Rzeszowie tuż po godzinie 20.



FOT. PAWEŁ DUBIEL

- W szpitalu obowiązuje szczegółowa procedura regulująca sposób postępowania w przypadku zgonu pacjenta - tłumaczy rzecznik Andrzej Sroka

- Dowiedział się, że ciało jego córki jest już w prosektorium. Kilkanaście minut po śmierci. Ojciec był upoważniony do przyjmowania powiadomień o stanie zdrowia swojej córki, także śmierci. Dlaczego nikt go nie poinformował, że jego córka zmarła? Dlaczego nie mogłem, pomimo starań, pożegnać się z siostrą, gdy jeszcze żyła? Specjalnie po to przyjechałem kawał drogi z Holandii - utyskuje pan Krzysztof.

Szpital odpowiada: mamy odpowiednie procedury

Andrzej Sroka, rzecznik USK nr 1 w Rzeszowie przekazał Nowinom, że w tej placówce obowiązuje szczegółowa procedura regulująca sposób postępowania w przypadku zgonu pacjenta.

- Zgodnie z „Procedurą postępowania w przypadku zgonu pacjenta na oddziale” lekarz po stwierdzeniu zgonu niezwłocznie dokonuje odpowied-

niego wpisu w dokumentacji medycznej oraz zawiadamia osobę lub instytucję wskazaną jako uprawnioną do powiadomienia o śmierci pacjenta. Równocześnie personel pielęgniarski wykonuje czynności zabezpieczające ciało osoby zmarłej, w tym identyfikację oraz przygotowanie do dalszego transportu - odpowiada A. Sroka.

Procedura przewiduje również ponowne potwierdzenie zgonu po upływie dwóch godzin, po którym zabezpieczone zwłoki są transportowane do chłodni szpitalnej przez firmę zewnętrzną. Jest to standardowa praktyka medyczna, wynikająca z obowiązujących przepisów oraz zasad bezpieczeństwa sanitarnego.

Oddział Intensywnej Terapii (OIOM) to szczególny oddział. W ten dzień było tam wielu pacjentów w stanie ciężkim

- Odnosząc się do realiów pracy oddziału w dniu wskazanym w zapytaniu, to Oddział Intensywnej Opieki Medycznej funkcjonował wówczas w warunkach znacznego obciążenia organizacyjnego, związanego z jednoczesnym leczeniem wielu pacjentów w stanie ciężkim oraz wystąpieniem kilku zdarzeń medycznych o wysokim stopniu pilności - twierdzi rzecznik szpitala.

Jak dodaje A. Sroka, bezpośrednio na Oddziale Intensywnej Opieki Medycznej nie praktykuje się żegnania zmarłych pacjentów. Ewentualna możliwość ma miejsce na dalszym etapie, po przygotowaniu zwłok w prosektorium.

- Odnosząc się do odwiedzin pacjentów. Oddział Intensywnej Opieki Medycznej funkcjonuje w warunkach szczególnych, a zasady odwiedzin są ograniczone ze względów epidemiologicznych, organizacyjnych oraz bezpieczeństwa pacjentów. Każdorazowo decyzje w tym zakresie podejmowane są indywidualnie przez personel medyczny, z uwzględnieniem stanu chorego oraz aktualnych możliwości oddziału - przekazuje A. Sroka.

Rzecznik zapewnia:

- Dokładamy starań, aby wszystkie czynności związane ze zgonem pacjenta były realizowane z poszanowaniem godności osoby zmarłej oraz w sposób zgodny z obowiązującymi przepisami i procedurami wewnętrznymi. Jednocześnie rozumiemy emocje towarzyszące rodzinom w tak trudnych chwilach i staramy się udzielać informacji w możliwie najszybszym i najbardziej empatycznym zakresie.

©

0011476371

Pani
dr hab. n. med. prof. UR
Marcie Rachel
Kierownikowi Kliniki Alergologii i Mukowiscydozy

wyrazy najgłębszego współczucia
i słowa otuchy z powodu śmierci

Mamy

składa

Dyrektor wraz z Zarządem Klinicznego Szpitala
Wojewódzkiego im. Św. Jadwigi Królowej w Rzeszowie

0011476769

Pani
mgr **Liliane Młynek**
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Matki
składają:
Rektor, Senat, pracownicy i studenci Uniwersytetu Rzeszowskiego

0011476719

Pani
Małgorzacie Półchłópek
pracownikowi Wydziału Infrastruktury
w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
MEŻA
składają
Wojewoda Podkarpacki **Teresa Kubas-Hul**,
Dyrektor Generalny Podkarpackiego
Urzędu Wojewódzkiego **Tomasz Cyran**,
Dyrektorzy Wydziału Infrastruktury
Monika Barszcz-Chodkowska i **Elżbieta Bartman-Cupryś**
oraz koleżanki i koledzy
z Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego

0011476770

Pani
mgr **Marioli Szewczyk**
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Matki
składają:
Rektor, Senat, pracownicy i studenci Uniwersytetu Rzeszowskiego

0011476410

„Nie umiera ten, kto pozostaje w sercu i pamięci bliskich”

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

†p **Adama Kołka**
długoletniego Sołtysa Łąki,
członka Rady Seniorów Gminy Trzebownisko.

Rodzinie, Bliskim
oraz wszystkim, których dotknęła ta bolesna strata,
składamy wyrazy głębokiego współczucia.
Łączymy się w bólu, zapewniając o pamięci
całej społeczności samorządu naszej Gminy.

Wójt, Rada Gminy oraz Pracownicy
Urzędu Gminy w Trzebownisku

0011476739

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

Eugeniusza Czarnika
wieloletniego Wiceprezesa
Rzeszowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Córcie
wyrazy głębokiego współczucia składają

Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy
Rzeszowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Rzeszowie

Uroczystość pogrzebowe odprawione zostaną w kościele
parafialnym w Czudcu w dniu 11.02.2026 r. o godz. 14.00.

0011471858

REKLAMA

MPGK RZESZÓW

Zakład Usług
Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodni
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00
www.zupic.pl

0011476567

Drogiemu Koledze
Robertowi Chodurowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają Dyrektor oraz koledzy i koleżanki
z Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie

0011476333

Wyrazy szczerzego współczucia
Panu Jerzemu Szlachcie
z powodu śmierci
Mamy
składają
Zarząd oraz Pracownicy „Polskiego Radia Rzeszów” S.A.

0011476707

Rondo zamiast skrzyżowania



FOT. KRRYSZTOF KAFKA

Mieszkańcy os. Słocina marzą o rondzie. Dziś będą o tym rozmawiać na spotkaniu z prezydentem Rzeszowa

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Rafał Kulig, miejski radny, przekonuje, że przez liczne kolizje na skrzyżowaniu ul. Witolda z ul. Paderewskiego, rondo w tym miejscu jest niezbędne.

O tym rondzie mieszkańcy os. Słociny marzą od lat. - Obecnie jest to bardzo niebezpieczne skrzyżowanie - mówi Rafał Kulig, miejski radny z klubu Razem dla Rzeszowa i mieszkańców os. Słocina. - Z uwagi na natężony ruch z obu kierunków z ul. Witolda i z ul. Paderewskiego, kierowcom jadącym z tego pierwszego, ciężko włączyć się do ruchu, stąd niejednokrotnie muszą wymuszać pierwszeństwo. A to powoduje kolizje - tłumaczy.

Według radnego, dużo bezpieczniejsze w tym miejscu byłoby rondo. - Spowoduje to uspokojenie ruchu, łatwiejsze włączenie się do ruchu oraz opuszczenie skrzyżowania ze względu na charakter samoregulujący ronda - przewiduje.

Pierwsza koncepcja ronda pojawiła się w 2021 r. Miało ono zostać wpasowane pod projektowaną remizę OSP Rzeszów Słocina. Już ruszała jej budowa, ale trzeba było zrezygnować. Powodem było odkrycie w jej miejscu wód powierzchniowych. Mieszkańcy bali się, że na działkę poatakami się jakiś deweloper. Podobno był już inwestor chętny zbudować supermarket. Dlatego też na jednym ze spotkań rady osiedla narodziła się koncepcja budowy ronda turbinowego, zamiast klasycznego. Za przepro-

jektowanie inwestycji zapłaciło miasto. - Dzięki temu, ruch ma być bardziej bezpieczny dla kierowców. A ponieważ takie rozwiązanie wymagało większego areal, zdecydowano przesunąć się z rondem w kierunku działki, gdzie miała stać remiza - opowiada Kulig.

Nie wszystkim nowy projekt się podoba. Radny Rzeszowa poprzedniej kadencji Daniel Kunysz, wskazuje, że nie uwzględniono w nim wszystkich kierunków jazdy dla ruchu rowerów. - W mojej ocenie trochę przekombinowano względem pierwszej wersji - ocenia.

Obecnie jednak ani budżet miasta, ani WPF nie przewiduje finansowania ronda. Mieszkańcy jednak nie mają wątpliwości, że rondo powstanie. Radny Kulig już planuje kolejne inwestycje. Wskazuje, że Rzeszowianie, którzy będą mieszkać przy rondzie w przyszłości, będą mieć utrudniony wyjazd w kierunku centrum miasta. Żeby ułatwić im nawrócenie proponuje kolejne rondo w technice „minironda”. - W Rzeszowie nie są one jeszcze stosowane, ale w Polsce już tak - podkreśli i według pomysłu radnego, pierwsze mogłoby powstać tuż obok kościoła, co pomogłoby upłynnić ruch napływający od domu kultury, w którym mieści się także oddział przedszkolny. Drugie rondo ma powstać obok szkoły. - Ten wariant to mógłby być takim eksperymentem, dzięki któremu sprawdzimy, jak rozłoży się ruch napływający zarówno od kościoła, jak i od ul. Wieniawskiego. Bo już obserwujemy ruch płynący od nowego łącznika.

Mieszkańcy Jarosławia zaniepokojeni planowaną inwestycją: „Nikt nam nic nie powiedział”

Klaudia Oronowicz-Chudzik
k.oronowicz@nowiny24.pl

Mieszkańcy ulic Pogodnej i Hajnusa w Jarosławiu obawiają się, że między ich domami staną wysokie bloki. Od miesięcy próbują uzyskać konkretne informacje na temat tej inwestycji.

Jednak - jak podkreślają jarosławianie - nikt nie poinformował ich oficjalnie, co dokładnie ma powstać na sąsiedniej działce. Sprawą już zainteresowali się mieszkańcy i dzielnicy radni, którzy deklarują wsparcie i pomoc w dalszych działaniach.

Niepokój mieszkańców wzbudził baner, który od lata 2025 roku wisi na działce położonej pomiędzy domami. Widnieje na nim informacja o planowanej tutaj zabudowie wielorodzinnej. Od tamtej pory, jak mówią mieszkańcy, próbują dowiedzieć się, co dokładnie oznacza ta zapowiedź.

- Boimy się, że pod nosem stanie nam wysoki budynek mieszkalny, który wpłynie na nasłonecznienie domów, całkowicie pozbawi nas prywatności i zmieni charakter tej spokojnej okolicy. Kupowaliśmy tu domy właśnie dlatego, że było cicho i bezpiecznie - mówi jedna z mieszkank.

Jak podkreślają mieszkańcy, blok to nie tylko sam budynek, ale także cała infrastruktura: parkingi, śmietniki, place zabaw oraz intensywny ruch samochodowy przez całą dobę.

- To będzie hałas 24 godziny na dobę.auta wjeżdżające i wyjeżdżające, zwiększony ruch na ulicy, która już teraz jest mocno obciążona - dodają.

Dowiedzieli się z baneru

Mieszkańcy przyznają, że o planowanej inwestycji dowie-



Ulica Pogodna w Jarosławiu. Mieszkańcy obawiają się, że tuż obok ich domów jednorodzinnych deweloper zaplanował zabudowę wielorodzinną. To oznacza koniec spokoju w tej części miasta i problemy komunikacyjne

dzieli się wyłącznie z baneru. Latem 2025 roku jedna z sąsiadek sprawdzała, czy inwestor posiada pozwolenie na budowę - wówczas go nie było. Dziś nie wie, czy sytuacja się zmieniła.

- Widzimy, że coś się dzieje. Stoi barak, teren jest utwardzany, wytyczono wjazd. Nie jesteśmy fachowcami, ale skoro wisi baner i trwają jakieś prace przygotowawcze, to trudno nie mieć obaw - mówią.

W trakcie rozmów sąsiedzkich zaczęły pojawiać się kolejne informacje, m.in. o możliwym wykupie jednego z domów przez inwestora. Nie są to jednak informacje oficjalnie potwierdzone.

- Nagle dowiadujemy się od siebie nawzajem rzeczy, o których wcześniej nie mieliśmy pojęcia. To rodzi jeszcze

większy niepokój - podkreślają mieszkańcy.

Pismo z UM nie rozwiało wątpliwości

Mieszkańcy wystąpili z pismem do Urzędu Miasta Jarosławia. Otrzymali odpowiedź, która - jak mówią - ma bardzo ogólny charakter i nie daje jasnej informacji, co dokładnie może powstać na wskazanym terenie.

Z dokumentu wynika m.in., że teren objęty jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego uchwalonym w 2010 roku, z późniejszymi zmianami, a zgodnie z planem możliwa jest tam zabudowa jednorodzinna lub wielorodzinna. Jednocześnie wskazano, że decyzje o warunkach zabu-

dowy oraz pozwolenia na budowę wydaje starosta.

Wsparcie radnych

Zaniepokojeni mieszkańcy spotkali się w terenie z radnymi. W spotkaniu uczestniczyli m.in.: przewodniczący Rady Miasta Jarosławia Piotr Kozak, radny miejski Piotr Baran oraz radni dzielnicy nr 6: Monika Maj-Lichończak - przewodnicząca Rady Dzielnicy, Mateusz Włodarski, Rafał Skoczylas, Mateusz Pryjda oraz Witold Wielgosz-Hirny.

W wieczornym spotkaniu wzięła udział grupa około dziesięciu mieszkańców m.in. trzech Piotrów, Dariusz, Lucyna, Anna, Mariusz, Daniel. Niektórzy chcą pozostać anonimowi.

- Na ten moment trudno jednoznacznie powiedzieć, co

dokładnie powstanie na tej działce. Z planu miejscowego wynika możliwość zabudowy szeregowej, ale w przypadku konkretnej działki, przy której stoimy, dopuszczalna może być również zabudowa wielorodzinna. Wszystko zależy od szczegółów i dokumentów - mówi przewodniczący RM Piotr Kozak.

Radny podkreśla, że po uzyskaniu pozwolenia na budowę inwestor ma prawo prowadzić prace.

- Jedyną realną ścieżką dla mieszkańców jest zmiana miejscowego planu, co jest procesem długotrwałym i skomplikowanym, albo ewentualne kroki prawne, np. skarga do sądu administracyjnego w przypadku naruszenia praw osób trzech - dodaje Piotr Kozak.

„Inwestor powinien informować mieszkańców”

Radni przyznają, że również dowiedzieli się o tej sprawie z mediów społecznościowych i od samych mieszkańców.

- Nie wydaje mi się, by inwestor informował kogokolwiek z mieszkańców o planach - mówi radny Piotr Baran.

Radny Rafał Skoczylas zwraca uwagę na problem komunikacyjny. - Ulica już teraz jest bardzo ruchliwa, a kolejne inwestycje tylko ten ruch zwiększą. Obawy mieszkańców są zrozumiałe. Jako rada dzielnicy przyjmujemy wnioski od mieszkańców, będziemy je przedstawiać w urzędzie miasta i działać w ich interesie - deklaruje.

Czekamy nadal na odpowiedzi

Skierowałam pytania w tej sprawie do Starostwa Powiatowego w Jarosławiu. Do momentu publikacji artykułu odpowiedź nie wpłynęła, dlatego nie ma jeszcze pełnych informacji dotyczących ewentualnych pozwoleń na budowę i zakresu planowanej inwestycji.

W tym tygodniu planowane jest kolejne spotkanie mieszkańców z przewodniczącym rady miasta Piotrem Kozakiem, który zapowiedział, że do tego czasu sprawdzi dokumentację i możliwości prawne dalszych działań. - Chcemy po prostu wiedzieć, co tu będzie. Dopiero wtedy będziemy mogli się do tego odnieść - podkreślają mieszkańcy.

Sprawa będzie monitorowana, a do tematu wrócimy po uzyskaniu odpowiedzi ze starostwa oraz kolejnych ustaleń z udziałem mieszkańców i radnych.

Do tematu powrócimy na łamach Nowin. ©©

FOT. KLAUDIA ORONOWICZ-CHUDZIK

REKLAMA

0011465072

POLSKA NATAK

OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

TVP

100 LAT © POLSKIEGO RADIA

PSL: Nie dobijajmy (także podkarpackiego) winiarstwa, bo i tak „ma pod górkę”

Andrzej Ples
a.ples@nowiny24.pl

Polskie winiarstwo dynamicznie się rozwija, choć prawodawstwo mu „robi pod górkę” i coraz bardziej stromo. PSL proponuje zmiany legislacyjne, sprzyjające rodzimej produkcji wina.

Na Podkarpaciu działa ok. 170 producentów win, uprawy obejmują ok. 117 ha ziemi (w skali kraju - ok. 1 tys. ha). Winiarstwo jest jedną z najszybciej rozwijających się gałęzi polskiej gospodarki rolnej. W woj. podkarpackim rozwój winiarstwa jest istotniejszy, że pozwala wykorzystywać tereny trudno dostępne, o niskiej klasie gleb, na których inna działalność rolna jest nieopłacalna.

Prawo hamuje

Jednak rozwój tego sektora jest powstrzymywany przez obecne regulacje prawne. Zaproponowana przez Polskie Stronnictwo Ludowe nowelizacja ustawy o wychowaniu w trzeźwości ma zmienić.



Przedstawiciele PSL zwrócili uwagę, że sprzedające wino sklepy sieciowe mogą robić to w systemie online, a polscy producenci są takiej możliwości pozbawieni.

- Tradycja produkcji wina w Polsce ma tysiąc lat - zauważył wczoraj poseł Adam Dziezdzic. - Ludzie, którzy dziś zajmują się winiarstwem, robią niesamowitą robotę, choćby dla promocji naszego regionu. Bo to nie tylko produkcja wina, ale towarzyszących jej procesów przetwórstwa, organizacji wy-

darzeń enologicznych, enoturystyki, przy której promuje się regionalną produkcję serów, mięs, miodu.

Enolog Piotr Stopczyński przypomniał, że dopiero 10 lipca 2008 r. weszła w życie ustawa, która pozwoliła polskim przedsiębiorcom na produkcję wina na tych samych warunkach, jak

wszyscy producenci w Unii Europejskiej.

- To znaczy, że nasza branża 10 lipca stanie się pełnoletnia, zaczynamy upominać się o swoje prawa - zapowiedział. - Prawa do tego, byśmy mogli pochwalić się tym, co przez 18 lat zrobiliśmy własnymi rękoma. Rywalizujemy z winami, które mają wielo-

wiekową tradycję, które są promowane, których produkcja ma wsparcie państw miejsc pochodzenia także dlatego, że stanowią element kultury - wskazał na południowe kraje Europy i Francję.

Nie można promować

Problem w tym, że pochwalić się naszym winem będzie trudno, bo w myśl obowiązującej ustawy może to być potraktowane, jako forma promocji alkoholu, choć takim wydarzeniem towarzyszą promocje regionu, serowarstwa regionalnego, miodu, wyrobów rękodzielniczych. Zwrócono uwagę, że polskie winiarstwo ustawowo jest ograniczone w konkurencji z winami np. południowej Europy. O ile sprzedające je sklepy sieciowe mogą robić to w systemie online, polscy producenci są możliwości takiej dystrybucji pozbawieni.

Nowelizacja PSL ustawy o wychowaniu w trzeźwości daje możliwość promocji własnej marki, sprzedaży produktu online i wsparcia przedsiębiorców, produkujących niewielkie

ilości wina, a na których również ciąży obowiązek akcyzowy.

- Nie chcemy wprowadzać rozwiązań, które zachęcałyby do spożycia alkoholu. Jednak nie możemy doprowadzić do sytuacji, w której nie będziemy mogli przekazywać informacji o eventach, wydarzeniach kulinarnych, które wiążą się z produkcją wina - zaznaczył poseł.

Odnosił się także do proponowanych przez kluby parlamentarne Lewicy i Polski 2050 projektów nowelizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości. Zakaz sprzedaży alkoholu na stacjach paliw? W tych punktach sprzedawanych jest zaledwie 7 proc. trunków. Nie zgodził się z narracją, że „ludzie przyjeżdżają na stacje paliw, by się upić, a potem prowadzić samochody”. Nadto wprowadzenie takiego zakazu byłoby uderzeniem w przedsiębiorców.

- Zakazy wprowadzenia sprzedaży alkoholu powinny być wprowadzane z dużym udziałem samorządów, bo to one wiedzą, gdzie występują zagrożenia, gdzie mogą się pojawić problemy - wskazywał.

W kwietniu ZUS wypłaci „trzynastki”. Im wyższa emerytura, tym niższa będzie „trzynastka”

Małgorzata Stempinska
maciej.czerniak@polskappress.pl

Jak do roku, ZUS wypłaci „trzynastki” wraz ze świadczeniem za kwiecień. Nie trzeba składać wniośku. Wyliczyliśmy, ile wyniesie trzynasta emerytura.

Kontynuujemy nasz cykl artykułów „Porfel Seniora”. Dziś piszemy o trzynastej emeryturze, której wielu seniorów z naszego regionu już z niecierpliwością wypatruje.

- Powiem szczerze, że choć jeszcze pieniędzy nie mam na koncie, to już je rozdysponowałam. Mąż także - śmieje się pani Jolanta, emerytka z Bydgoszczy.

Jak dodaje, z mężem zaplanowali sobie majówkę w górach. - To nasz wyjazd na rocznicę ślubu. Mamy już wpłaconą zaliczkę w pensjonacie w Zakopanem. Będzie romantyczna kolacja i inne atrakcje. Obiecaliśmy sobie, że nie będziemy oszczędzać. W końcu wpadną nam dwie „trzynastki” - mówi nasza Czytelniczka.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłaca świadczenia w kilku terminach tj.: 1., 6., 10., 15., 20., i 25 dnia miesiąca.

Wszystkim uprawnionym ZUS wypłaci „trzynastkę” wraz z kwietniową emeryturą lub rentą. To znaczy, że emeryci i renciści otrzymają jeden przekaz lub przelew w swoim terminie płatności, który będzie sumą obu świadczeń. Pierwsze „trzynastki” wpłyną na konta seniorów z Pomorza i Kujaw w środę - 1 kwietnia.

Aby dostać dodatkową gratyfikację, nie trzeba składać wniosku. ZUS wypłaci „trzynastki” z urzędu.

Tyle w 2026 roku wyniesie „trzynastka”

Według rządowych prognoz, wskaźnik waloryzacji ma wynieść 4,88 proc. Oznacza to, że trzynasta emerytura w 2026 roku wyniesie 1970,60 zł brutto.

Z trzynastej emerytury jest potrącana zaliczka na podatek dochodowy oraz składka na ubezpieczenie zdrowotne. Kwota netto „trzynastki” jest uzależniona od kwoty pobieranego świad-



Do każdego uprawnionego emeryta i rencisty zostanie wysłana decyzja o przyznaniu dodatkowego rocznego świadczenia pieniężnego

czenia podstawowego. Im wyższa jest emerytura czy renta, tym niższa będzie „trzynastka”.

Niektórzy otrzymają dwie „trzynastki”?

Są osoby, które dostają więcej niż dwa świadczenia, np. emeryturę z ZUS i KRUS lub emeryturę wraz z rentą wypadkową. Czy w takim ra-

zianie dostaną dwie „trzynastki”?

Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego, wyjaśnia, że w przypadku zbiegu prawa do kilku świadczeń osobie uprawnionej przysługuje tylko jedna „trzynastka”.

Emerytom, którym KRUS wypłaca emeryturę rolniczą, a ZUS emeryturę pracowniczą,

dodatkowe roczne świadczenie pieniężne wypłaci Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

- Również do renty rodzinnej, do której uprawniona jest więcej niż jedna osoba, przysługuje jedno dodatkowe roczne świadczenie pieniężne. Jest ono podzielone na równe części dla wszystkich uprawnionych - tłumaczy Krystyna Michałek.

Za dużo dorabiają, to nie dostaną trzynastki

ZUS wypłaci trzynastą emeryturę osobom, które na 31 marca będą miały prawo do wypłaty jednego z długoterminowych świadczeń takich jak np.:

- emerytury i renty w systemie powszechnym,
- emerytury i renty rolników, służb mundurowych,
- emerytury pomostowe,
- świadczenia i zasiłki przedemerytalne,
- renty socjalne,
- nauczycielskie świadczenia kompensacyjne,
- rodzicielskie świadczenia uzupełniające oraz
- renty inwalidów wojennych i wojskowych.

„Trzynastki” nie dostaną m.in. sędziowie, prokuratorzy w stanie spoczynku oraz sportowcy, którzy pobierają emeryturę olimpijską.

Dodatkowe pieniądze nie wpłyną też na konta osób, które na 31 marca będą mieć zawieszoną wypłatę swojego świadczenia z ZUS, np. z powodu zbyt wysokich dodatkowych zarobków. Co ważne, to ograniczenie ma zastosowanie tylko do osób, które nie osiągnęły jeszcze ustawowego wieku emerytalnego - 65 lat dla mężczyzn i 60 lat dla kobiet. Natomiast seniorzy, którzy przekroczyli te progi wiekowe, nie są objęci limitami i otrzymają trzynastą emeryturę bez względu na osiągnięte dodatkowe dochody.

Do każdego uprawnionego emeryta i rencisty zostanie wysłana decyzja o przyznaniu dodatkowego rocznego świadczenia pieniężnego. Razem z tą decyzją zostanie przekazana decyzja o podwyższeniu świadczeń od 1 marca 2026 roku, czyli tzw. decyzja waloryzacyjna. ©

Podkarpacie ma ambicje zostania europejskim sercem technologii dronowych

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Najpóźniej do 2030 r. na Podkarpaciu ma powstać Polskie Centrum Certyfikacji i Rozwoju Systemów Bezzałogowych. Jeśli nic się nie zmieni, będzie to pierwszy w Polsce i Europie tego typu ośrodek.

O podjętych w tym celu krokach mówiła w poniedziałek Małgorzata Jarosińska-Jedynak, zasiadająca w zarządzie województwa podkarpackiego.

Podkarpacie korzysta z doświadczeń innych państw. Marszałek Władysław Ortyl odwiedził centra rozwoju technologii bezzałogowych w Chinach i w USA. - Chcemy na Podkarpaciu realizować sprawdzone modele, nie chcemy otwierać drzwi, które zostały już przez kogoś otwarte, tylko chcemy przekładać wypracowane już rozwiązania na konkretne inwestycje i projekty - mówiła Małgorzata Jarosińska-Jedynak.

Wśród ekspertów współpracujących z Podkarpaciem są



Zasiadająca w zarządzie województwa podkarpackiego Małgorzata Jarosińska-Jedynak mówiła o rozwoju Doliny Dronowej na Podkarpaciu

amerykańscy, którzy budowali Dolinę Dronową w Nevadzie.

Dolina Dronowa to pierwsze Polskie Centrum Certyfikacji i Rozwoju Systemów Bezzałogowych. Ma ono powstać w gminie Tuszów Narodowy na działce 13-hektarowej. Samorząd podkarpacki przeznaczył na ten cel 10 mln euro z Funduszy Europejskich dla Podkarpacia 2021-2027, a całkowita wartość inwestycji szacowana jest na 135 mln zł. Samorząd szuka inwestorów ze-

wewnętrznych, którzy zechcieliby się przyłączyć do tego projektu. Są już zabezpieczone pieniądze na zakup w tym roku terenu na potrzeby Doliny Dronowej. Samorząd wystąpił już z wnioskiem o umieszczenie inwestycji w planie ogólnym gminy Tuszów Narodowy. Odbyły się rozmowy z władzami i mieszkańcami gminy na temat lokalizacji Doliny Dronowej.

Małgorzata Jarosińska-Jedynak stwierdziła, że rozmowy nie

są łatwe. - Chcemy pokazać, że jest to bezpieczny projekt, że nie ma czego się obawiać. (...) Ogromna działka wielkości 13 ha zapewni, że będzie mogło odbywać się bezpieczne testowanie dronów, także w zamkniętych pomieszczeniach - zapewniła pani marszałek.

Wokół działki, na której powstanie Centrum Certyfikacji i Rozwoju Systemów Bezzałogowych, ma przebiegać bufor bezpieczeństwa, który zapewni, że

inwestycja będzie spokojnie realizowana. W pobliżu działki jest położonych tylko kilka domów. Centrum nie będzie miało charakteru przemysłowego, tylko naukowo-badawczy. Większość procesów będzie odbywała się w komorach zamkniętych. Wg zapewnień prezesa zarządu Centrum Naukowo-Technologicznego Systemów Bezzałogowych Anety Łobodzińskiej, drony nie będą latać na tym terenie non-stop.

W Dolinie Dronowej będą certyfikowane drony o różnym przeznaczeniu, np. do przewożenia ludzi i transportu towarów. W Dolinie będą też testowane, badane i certyfikowane drony dla wojska i różnych służb.

Małgorzata Jarosińska-Jedynak zwróciła uwagę na podpisaną 4 lutego 2026 r. umowę z Politechniką Rzeszowską na dofinansowanie projektów w ramach Funduszy Europejskich dla Podkarpacia na realizację centrum badawczego bezzałogowych statków powietrznych. - Jest to inwestycja, która znacząco zwiększy potencjał badawczo-rozwojowy naszego re-

gionu. Prowadzimy także rozmowy z Uniwersytetem Rzeszowskim, by zakres badań i kształcenia specjalistów był na jak najwyższym i kompleksowym poziomie rozwoju. Budujemy pełne zaplecze kompetencyjne dla przyszłych inwestycji technologicznych - powiedziała Małgorzata Jarosińska-Jedynak.

Na WSliZ w Rzeszowie ma powstać kierunek studiów dronowych. Trwają też rozmowy o utworzeniu takiego kierunku w jednej ze średnich szkół w Kolbuszowej.

Z powstaniem Doliny Dronowej wiąże się Centra Kompetencji. Podkarpacie wygrało konkurs ogłoszony przez Polską Agencję Żegluga Powietrznej (PAŻP) na utworzenie takich lokalnych Centr Kompetencji. Na Podkarpaciu powstanie aż 3 na 10 w całym kraju. Ich zadaniem będzie monitorowanie ruchu bezzałogowego z wykorzystaniem odbiorników, które zostaną zamontowane przez Polską Agencję Żegluga Powietrznej. Pod koniec września będzie obradował w Zen.com.expo w Jasionce Kongres Dronowy. ©©

33-letni pijany kierowca wjechał w roгатki przy ul. Reymonta i uderzył w budynek

Łukasz Solski
l.solski@nowiny24.pl

Prawie 1,8 promila alkoholu w organizmie miał 33-letni kierowca toyoty, który przed północą doprowadził do groźnego zdarzenia na ul. Reymonta w Rzeszowie.

Mężczyzna z dużą prędkością wjechał na przejazd kolejowy mimo opuszczających się roгатek, a następnie uderzył w budynek stróżówki i ogrodzenie. Sprawca nie czekał na przyjazd służb - porzucił pojazd i uciekł pieszo. Policjanci, którzy pojawili się na miejscu, ustalili przebieg zdarzenia dzięki relacji świadka. Kierujący toyotą, jadąc od strony ul. Konopnickiej, zignorował sygnalizację świetlną przed przejazdem kolejowym. Mimo że zapyory zaczęły się już opuszczać, mężczyzna z dużą prędkością wjechał na tory. Po przejechaniu przez roгатki kierowca stracił panowanie nad autem. Toyota z impetem uderzyła w schody budynku stróżówki, a następnie zatrzymała się na ogrodzeniu prywatnej posesji. Świadek, który podbiegł do auta, by udzielić pomocy, wyczuł od kierowcy silną woń alkoholu. Gdy zapronował wsparcie, 33-latek od-

mówił i oddalił się z miejsca wypadku.

Namierzenie uciekiniera okazało się kwestią czasu. Mundurowi skojarzyli, że krótko przed wypadkiem interweniowali w jednym z mieszkań w centrum. Zgłoszenie dotyczyło pijanego mężczyzny, który nie chciał opuścić lokalu znajomej. Funkcjonariusze wrócili w tamtą okolicę i zauważyli 33-lateka wchodzącego do klatki schodowej. Badanie alkomatem wykazało u mieszkańca Rzeszowa blisko 1,8 promila alko-

holu. Mężczyzna przyznał się do prowadzenia toyoty i spowodowania kolizji. Ze względu na dolegliwości powypadkowe najpierw trafił do szpitala, a następnie do aresztu. 33-latek usłyszał już zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości. Oprócz odpowiedzialności karnej, czekają go kary finansowe: Minimum 2000 zł grzywny za wjazd na przejazd kolejowy podczas opuszczania roгатek. Do 3000 zł mandatu za spowodowanie zagrożenia w bezpieczeństwie ruchu drogowego.



Rozbita toyota po tym, jak jej nietrzeźwy kierowca wjechał za opuszczające się roгатki i uderzył w budynek

Rzeszów uczci pamięć dziesięciu rozstrzelanych w Staromieście

oprac. jer
j.leniart@nowiny24.pl

Rzeszów uczci pamięć ofiar niemieckiej zbrodni sprzed 82 lat. Uroczysty apel przy „Pomniku dziesięciu rąk” przypomina o egzekucji zakładników, którzy zginęli w odwecie za akcję polskiego podziemia.

Tragedia rozegrała się 11 lutego 1944 roku u zbiegu ulic Sienkiewicza i Partyzantów. W odpowiedzi na rozbrojenie żołnierza Luftwaffe z jednostki stacjonującej w parku dworskim Jędrzejowiczów, pluton Schutzpolizei dokonał egzekucji więźniów przywiezionych z rzeszowskiego Zamku.

- Jeden z mężczyzn miał głowę roztrzaskaną kolbą karabinu. Przed śmiercią miał wykrzyzczyć słowa: „Jeszcze Polska nie zginęła” - przypomina Katarzyna Gajda-Bator z rzeszowskiego oddziału IPN.

Ciała zamordowanych przez dwa dni leżały w rowie, potem Niemcy nakazali ich pochówek na żydowskim kirkucie. We wrześniu 1944 roku ofiary przeniesiono do wspólnej mogiły na cmentarzu Pobitno.

Śmierć ponieśli: Stanisław Augustyn, Stanisław Biesia-



Główne uroczystości rocznicowe odbędą się w środę o godz. 12 przed pomnikiem upamiętniającym ofiary

decki, Teodor Budzisz, Henryk Chmielarski, Bolesław Kotela, Józef Posłuszny, Zygmunt Sanechnik, Bolesław Stanek, Leopold Śliwa oraz Bogusław Zieliński. Ich pamięć czci monument autorstwa Jana Robaka, wzniesiony w 1947 roku z inicjatywy kolejarzy.

Obchody rozpoczyna się dzisiaj, 10 lutego, o godz. 10.50. To właśnie wtedy wystartuje gra miejska „Wojna w Rzeszowie” zorganizowana przez IPN, w której udział wezmą uczniowie szkół podstawowych nr 19 i 29. Młodzież pod opieką na-

uczycieli będzie przemierzać osiedle Tysiąclecia, odwiedzając punkty historyczne, gdzie eksperci IPN opowiedzą m.in. o zamachu na hitlerowskich funkcjonariuszy Pottebauma i Flaschke, realiach więzienia na Zamku oraz o słynnym niedźwiedziu Wojtku, którego historia również splata się z Rzeszowem.

W środę o godz. 12 przed pomnikiem zaplanowano apel pamięci, salwę honorową. Wydarzenie zwieńczy złożenie wieńców przez przedstawicieli władz i mieszkańców. (PAP)

ŚWIADCZENIA

143 tysiące funkcjonariuszy Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Ochrony Państwa i Straży Granicznej otrzymało świadczenia mieszkaniowe na łączną kwotę blisko 930 mln zł. Wprowadzenie świadczenia mieszkaniowego dla służb do 1800 zł miesięcznie jest realizacją kluczowego postulatu resortu – poprawy warunków pracy oraz wzrostu prestiżu służby w formacjach podległych MSWiA.

„
W 2025 roku wykryto ponad 376 tysięcy fikcyjnych faktur, czyli o 30 procent więcej niż w 2024 roku

Zbigniew Stawicki, wiceminister finansów i wiceszef KAS

Szef MON zapowiedział budowę rezerw wojskowych

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział zmiany w działaniu rezerw wojskowych – powstać ma tzw. rezerwa wysokiej gotowości, która razem z armią zawodową i WOT ma utworzyć wojsko liczące 500 tys. żołnierzy.

Zmiany w systemie rezerw osobowych Wojska Polskiego zapowiedział w poniedziałek szef MON, który poinformował, że od 7 marca ruszy tegoroczna edycja szkoleń dla cywilów „wGotowości”, której pilotaż odbył się na jesieni ub.r.

Oprócz szkoleń dla cywilów na ten rok planowany jest rozwój

rezerw osobowych wojska i zmiany w systemie ich funkcjonowania. Jak mówił Kosiniak-Kamysz, wiąże się to m.in. z nieuchronnymi zmianami demograficznymi, przez które z roku na rok wojsko będzie mogło liczyć na coraz mniejszą liczbę rekrutów.

Demografia wymusza zmiany

Kosiniak-Kamysz przedstawił m.in. koncepcję stworzenia tzw. rezerwy wysokiej gotowości – czyli przeszkolonych rezerwistów, regularnie biorących udział w ćwiczeniach. Łącznie z wojskiem zawodowym, WOT i pozostałymi formami służby wojskowej ma to dać 500 tys. żołnierzy gotowych do szybkiej mobilizacji.

Dobrowolne bycie rezerwistą wysokiej gotowości ma wiązać się – jak zapowiedział szef MON – z różnego rodzaju benefitami, takimi jak wynagrodzenia za ćwiczenia czy dostęp do różnego rodzaju kursów czy szkoleń. Rezerwiści mają mieć także dużą dozę swobody w wyborze terminów ćwiczeń oraz jednostki, w której będą służyć.

Jak podkreślił wicepremier, służba w rezerwie ma być atrakcyjna i „nie niszczyć wyobrażenia o wojsku”. Zaangażować mogą się – zaznaczył – na równych prawach zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

Jak mają wyglądać rezerwy

Na poniedziałkowej konferencji szef Sztabu Generalnego

WP gen. Wiesław Kukuła tłumaczył, jak mają wyglądać tzw. rezerwy wysokiej oraz stałej gotowości. Dobrowolni rezerwiści z obu tych grup powiązani będą na stałe z danymi jednostkami wojskowymi.

Jak wskazał, jednostki wojskowe zostały podzielone na tzw. tery, czyli stopnie gotowości. Jednostki pierwszego tery to – jak mówił gen. Kukuła – najlepsze jednostki Wojska Polskiego, które muszą być gotowe w ciągu 5-7 dni od mobilizacji. W tych jednostkach służyć będą – poza żołnierzami zawodowymi – przede wszystkim rezerwiści wysokiej gotowości, którzy m.in. będą raz w roku sprawdzani pod względem gotowości do szybkiego stawienia się w jednostce na wezwanie.

Jednostki drugiego i trzeciego tery to te, które w razie kryzysu będą miały więcej czasu na przygotowanie do walki; z nimi związani będą w dużej mierze rezerwiści tzw. stałej gotowości.

Gen. Kukuła podkreślił też, że szkolenia będą profilowane pod żołnierzy rezerwistów; każdy rezerwista będzie miał obowiązek odbyć min. 8 dni szkolenia w roku, będzie podlegał też tzw. mobilization day check, czyli sprawdzeniu, czy w razie wezwania rzeczywiście w szybkim tempie stawi się z wymaganym wyposażeniem w jednostce. Za udział w ćwiczeniach i pozostawanie w gotowości przewidziane mają być wynagrodzenia.



FOT. ALBERT ZAWADA/PAP

Kosiniak-Kamysz: Od 7 marca ruszy tegoroczna edycja szkoleń dla cywilów „wGotowości”

Szkoły podchorążych rezerwy

W planach jest też stworzenie tzw. szkół podchorążych rezerwy – tak, by osoby niezwiązane zawodowo z wojskiem mogły zdobyć przeszkolenie pozwalające na uzyskanie stopnia oficerskiego – podporucznika rezerwy. PAP

REKLAMA

0011460154

Energia jako impuls rozwoju. Ważny nurt tematyczny Europejskiego Kongresu Gospodarczego

Transformacja energetyczna coraz wyraźniej przestaje być wyłącznie wyzwaniem klimatycznym. Dla gospodarki – zwłaszcza tej o silnych fundamentach przemysłowych – staje się warunkiem bezpieczeństwa, stabilności i dalszego rozwoju. Właśnie w tym kontekście temat energii zajmie jedno z kluczowych miejsc podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2026, który w terminie 22-24 kwietnia odbędzie się w Katowicach.

Regiony, takie jak Śląsk znajdują się dziś w centrum tej zmiany. Skoncentrowany przemysł, rozbudowana infrastruktura energetyczna i ciepłownicza oraz duża gęstość zaludnienia sprawiają, że decyzje podejmowane w obszarze transformacji mają tu szczególną wagę. To właśnie w takich miejscach najlepiej widać, że transformacja energetyczna to proces systemowy – obejmujący nie tylko źródła wytwarzania, ale



również sieci, ciepłownictwo, paliwa, inwestycje i bezpieczeństwo dostaw. Jednym z głównych tematów debat Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2026 będzie transformacja jako energia dla gospodarki – rozumiana jako impuls modernizacyjny dla przemysłu, infrastruktury i usług. Przedstawiciele sektora energetycznego, w tym **Grzegorz Lot**, prezes zarządu TAURON Polska Energia, będą dyskutować o tym, jak łączyć transformację z utrzymaniem konkurencyjności przedsiębiorstw oraz stabilnością systemu

energetycznego w regionach przemysłowych. Szczególne miejsce zajmie także transformacja sektora ciepłowniczego – obszaru kluczowego z punktu widzenia miast i regionów. Modernizacja systemów ciepłowniczych, odejście od wysokoemisyjnych źródeł, inwestycje w nowe technologie i poprawa efektywności energetycznej to dziś nie tylko wymóg regulacyjny, ale realny warunek bezpieczeństwa energetycznego i przewidywalności kosztów dla odbiorców końcowych. W regionach, takich jak Śląsk ciepłownictwo pozostaje

jednym z filarów lokalnej infrastruktury krytycznej. Debaty kongresowe obejmą również temat miks energetycznego i jego ewolucji. Odnawialne źródła energii, energetyka wiatrowa na lądzie i offshore, biogaz, paliwa alternatywne czy wodór będą analizowane w kontekście ich roli w systemie. Wśród potwierdzonych uczestników znajdzie się m.in. **Marcin Białek**, prezes zarządu Biogas System i wiceprezes Izby Gospodarczej Biogazu i Biometanu, który od lat wskazuje na potencjał biogazu jako stabilnego, lokalnego źródła energii wspierającego transformację i bezpieczeństwo dostaw. W miksie energetycznym swoje miejsce zajmie również energetyka jądrowa – traktowana jako jeden z elementów systemu, uzupełniający OZE i zwiększający odporność energetyczną kraju. Dyskusja obejmie zarówno duże projekty jądrowe, jak i perspektywę małego atomu, w tym kwestie local content i

udziału krajowego przemysłu w realizacji inwestycji. Transformacja energetyczna to jednak nie tylko źródła energii, lecz także infrastruktura. Inwestycje w sieci przesyłowe i dystrybucyjne, modernizacja infrastruktury krytycznej oraz rozwój zaplecza technicznego będą istotnym wątkiem rozmów. W tym kontekście głos zabiorą także przedstawiciele sektora wykonawczego i infrastrukturalnego, w tym **Maciej Olek**, członek zarządu Budimex, odpowiedzialny za budownictwo kolejowe, energetyczne i przemysłowe – obszary kluczowe dla powodzenia transformacji w skali kraju i regionów. Nie zabraknie również międzynarodowej perspektywy. Udział w debatach zapowiedziała **Olga Sypuła**, Vice President i Regional Manager Central Europe w European Energy, co pozwoli spojrzeć na transformację energetyczną przez pryzmat doświadczeń rynków europejskich oraz porównać tem-

po i modele zmian. Ceny energii – jeden z najbardziej wrażliwych tematów ostatnich lat – pojawią się w dyskusjach jako efekt zachodzących procesów. Transformacja nie jest bowiem celem samym w sobie, lecz drogą do większej stabilności systemu, przewidywalności kosztów i odporności gospodarki na zewnętrzne wstrząsy. Właśnie dlatego rozmowy podczas EEC 2026 będą koncentrować się na długofalowych konsekwencjach podejmowanych dziś decyzji inwestycyjnych. Europejski Kongres Gospodarczy od lat pełni rolę platformy dialogu pomiędzy biznesem, administracją, samorządami i środowiskiem eksperckim. W 2026 roku rozmowa o energii i transformacji będzie miała szczególny wymiar – jako debata o przyszłości regionów przemysłowych, bezpieczeństwie energetycznym i tym, jak skutecznie połączyć ambicje transformacyjne z realiami gospodarki.

PRACA TRUDNY POCZĄTEK ROKU NA RYNKU PRACY

Rekordowy wzrost liczby CV

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskappress.pl

O 30 procent wzrosła liczba aplikacji wysyłanych przez kandydatów do pracy na portalach justjoin.it oraz rocketjobs.pl.

- Ta skala pokazuje, jak trudny stał się rynek pracy. Mamy więcej kandydatów, rosnącą konkurencję i procesy rekrutacyjne, które są dłuższe i coraz bardziej wymagające - mówi Piotr Nowosielski, prezes portali. Z kolei na portalu Pracuj.pl w ubiegłym roku liczba wysyłanych aplikacji wzrosła o 5% rok do roku, a w ciągu dwóch lat aż o 20%.

Rekordowa aktywność kandydatów na polskim rynku pracy - portale odnotowały znaczący wzrost liczby wysyłanych CV

Rekordowa aktywność kandydatów szukających pracy na portalach Justjoin.it oraz Rocketjobs.pl może świadczyć o większej presji na rynku pracy. Początek roku tradycyjnie już czasem, gdy pracownicy rozglądają się za inną pracą i częściej wysyłają CV. Na ten naturalny trend w tym roku nakłada się trudniejsza sytuacja rynkowa. Stopa bezrobocia rejestrowanego na koniec grudnia 2025 roku wyniosła 5,7 proc., co oznacza najwyższy poziom od kilku lat i kontynuację wzrostu obserwowanego od połowy roku. Jeszcze w maju 2025 r. wskaźnik ten wynosił 5,0 proc., a w kolejnych miesiącach systematycznie rósł, osiągając poziom 5,6-5,7 proc. jesienią i zimą.

- To nie jest jednorazowe wahnięcie, lecz wyraźny trend wzrostowy, choć nadal mówimy o relatywnie niskim bezrobociu w ujęciu historycznym. Rynek pracy schładza się przede wszystkim przez ograniczenie nowych rekrutacji, a nie masowe zwolnienia. Firmy zamrażają etaty, wydłużają procesy decyzyjne i ostrożniej podchodzą do roz-



Portale z pracą w styczniu 2026 roku odnotowały znaczący wzrost liczby CV

budowy zespołów - mówi Karolina Serwańska, dyrektor ds. HR w S&A HR Group.

W obecnych realiach rynku pracodawcy kandydaci muszą wykonać znacznie większy wysiłek, by przebić się przez konkurencję. Skutkuje to większą liczbą wysyłanych aplikacji na osobę. Najtrudniejszą sytuację mają osoby wchodzące na rynek, którym dedykowana jest najmniejsza liczba ofert. Dlatego aplikujący muszą wykazać się najwyższą determinacją i dużą aktywnością na portalach.

- Styczeń 2026 roku przyniósł nam historyczny rekord. Odnotowaliśmy aż o 1/3 więcej aplikacji niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Ta skala pokazuje, jak trudny stał się rynek pracy. Mamy więcej kandydatów, rosnącą konkurencję i procesy rekrutacyjne, które są dłuższe i coraz bardziej wymagające. Kandydaci muszą aplikować częściej, by zwiększyć swoje szanse. Wszystko wskazuje na to, że czeka nas rok intensywnej aktywności, wymuszonej trudniejszymi warunkami

na rynku pracy - mówi Piotr Nowosielski, prezes portali pracy Justjoin.it i Rocketjobs.pl.

Największą liczbę CV na ofertę odnotowano w kategoriach: design, następnie media i marketing, turystyka oraz HR

Na portalu Rocketjobs.pl dedykowanemu segmentowi white collar największą liczbę CV na ofertę odnotowano w kategoriach: design, następnie media i marketing, turystyka oraz HR. Te branże charakteryzują się najwyższą konkurencją wśród kandydatów. Zdaniem przedstawicieli portalu tak wysoka liczba CV w kategorii design może być spowodowana tym, że coraz więcej osób rozwija umiejętności w projektowaniu i aplikuje na stanowiska designerskie, nawet z ograniczonym doświadczeniem. Z kolei za wysoką konkurencyjnością w marketingu i mediach może stać postępująca automatyzacja i wpływ sztucznej inteligencji.

- W obszarze marketingu firmy coraz częściej wspierają rutynowe działania narzędziami AI i automatyzują wiele procesów, przez co popyt jest mniejszy, a konkurencja na jedno stanowisko większa. Sektor medialny dodatkowo przechodzi restrukturyzację - spadające przychody reklamowe i konsolidacje prowadzą do likwidacji stanowisk w newsroomach i produkcji medialnej - mówi Paulina Świątkiewicz, HR Business Partner w rocketjobs.pl i justjoin.it.

W segmencie IT najwyższą konkurencję zauważono w kategoriach UX, JavaScript, PHP, Testing oraz .NET

Z kolei na platformie Justjoin.it, dedykowanej branży technologicznej, najwyższą konkurencję odnotowano w popularnych kategoriach UX, JavaScript, PHP, Testing oraz .NET. Z kolei najmniejsza konkurencja panuje w niszowych specjalizacjach: Scala,

ERP oraz Architecture - tu specjaliści mają największe szanse na szybkie znalezienie zatrudnienia.

Dla pracodawców wzrost liczby CV to z jednej strony komfort większego wyboru, z drugiej wyzwanie związane z efektywnym przetwarzaniem rosnącej liczby zgłoszeń. Firmy będą coraz częściej sięgać po narzędzia automatyzacji i sztucznej inteligencji w procesach rekrutacyjnych, co dodatkowo podniesie poprzeczkę dla kandydatów - ich aplikacje muszą być nie tylko atrakcyjne dla rekruterów, ale również zoptymalizowane pod kątem systemów ATS.

Na Pracuj.pl liczba aplikacji wzrosła o 5% rok do roku, a w ciągu dwóch lat aż o 20%

Portal Pracuj.pl również dokonał podsumowania. Przyjrzał się całemu rokowi 2025. W serwisie opublikowano ponad 762 tysięcy ofert pracy. Ta firma także zaobserwowała wzrost wysyłanych CV - liczba aplikacji wzrosła o 5% rok

do roku, a w ciągu dwóch lat aż o 20%.

Na Pracuj.pl w ub. roku oferty pracy skierowane do sprzedawców stanowiły 19% wszystkich ogłoszeń opublikowanych na tym portalu. Wśród najczęściej pojawiających się stanowisk tej kategorii można wymienić m.in. menedżerów i specjalistów ds. sprzedaży, ekspertów ds. produktu, doradców klientów czy przedstawicieli handlowych.

Na drugim miejscu, z udziałem na poziomie 17%, uplasowała się praca fizyczna. Wynik ten pozostał na identycznym poziomie jak w roku 2024, co świadczy o niezachwianym i ciągle wysokim zapotrzebowaniu na pracowników fizycznych (m.in. produkcyjnych czy budowlanych).

W 2025 roku ogłoszenia IT stanowiły 10% wszystkich opublikowanych ofert na tym portalu, wobec 9% rok wcześniej. Te dane mogą wskazywać na selektywny wzrost i stopniowe odmrażanie inwestycji w kompetencje technologiczne. ©

PRAWO I PODATKI ABSURD JUŻ SIĘ ZACZAŁ

Zdmuchiwanie piany zamiast zmian

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Deklaracje deregulacji, cyfryzacji i „uszczelniania” systemu podatkowego zderzają się - zdaniem prof. Witolda Modzelewskiego - z praktyką, która niewiele zmienia w codziennym funkcjonowaniu podatników. W rozmowie ze Strefą Biznesu ekspert wskazuje na powierczoność działań deregulacyjnych, systemowe źródła nadmiarowych obowiązków, kontrowersje wokół Krajowego Systemu e-Faktur oraz brak spójnej i profesjonalnej polityki fiskalnej państwa.

Strefa Biznesu: Inicjatywa SprawdaMY podała, że 128 postulatów deregulacyjnych weszło w życie oraz że aktualnie 28 postulatów jest w parlamencie. Jak pan to ocenia? Czy któreś z wprowadzonych zmian są na tyle ważne, że świadczą o sensowności całego przedsięwzięcia?

prof. Witold Modzelewski: W niektórych deregulacjach się specjalizuję, a w niektórych trudno mi ocenić stan rzeczy. W tej części, w której śledzę te wszystkie zmiany, których rozumiem treść, czyli w dziedzinie szeroko pojętej problematyki daninowej, deregulacja jest wyjątkowo płytka: tym, co charakteryzuje to prawo, zwłaszcza w tej części, gdzie ono jest wynikiem harmonizacji prawa polskiego z prawem unijnym, jest nakładanie niemożliwych do uzasadnienia w jakikolwiek sposób obowiązków, które nakłada się zwłaszcza na podmioty gospodarcze. Przekracza to wszelkie granice, których nikt nie jest w stanie sprawdzić i ich wykonać. Mamy tu asymetrię: ogromną ilość dręczących obowiązków; wszystkie są jakoby uzasadniane interesem publicznym, ale z tego, co wiemy, nikt nie korzysta z ich wykonania. Tę wiedzę nie sposób racjonalnie zinterpretować. Sukcesem jest to, że część absurdów została zlikwidowana. Natomiast nie dotyka się istoty zagadnienia. Można metaforycznie powiedzieć: zdmuchniemy część piany, czyli rzeczy zbędnych, których prawdopodobnie obywatele w większości nie wykonują. Natomiast jakość rządzenia w wyniku usunięcia tychże rzeczy zbędnych - poza poprawieniem komfortu - niczego nie zmienia, ponieważ i tak te zniesione obowiązki nie mają żadnego znaczenia. Jedyną korzyścią jest to, że nie wykonujemy ich legalnie. Natomiast z drugiej

strony trzeba dodać, że to, co się zacznie 1 lutego br., jest tak niewyobrażalną ilością zbędnych obowiązków, które w dwójnasób znoszą obywateli w postaci likwidacji rzeczy zbędnych.

Do KSeF-u jeszcze przędziemy. Pozostaniemy chwilę przy deregulacji Rafała Brzozki. Jeżeli pan uważa, że pewne rzeczy zostały usunięte i dobrze, ale są to rzeczy powierczoności, to może oni potrzebują więcej czasu, by dokopać się do rzeczy ważniejszych. Czy jest to w ogóle możliwe? Czy ktoś im na to pozwoli?

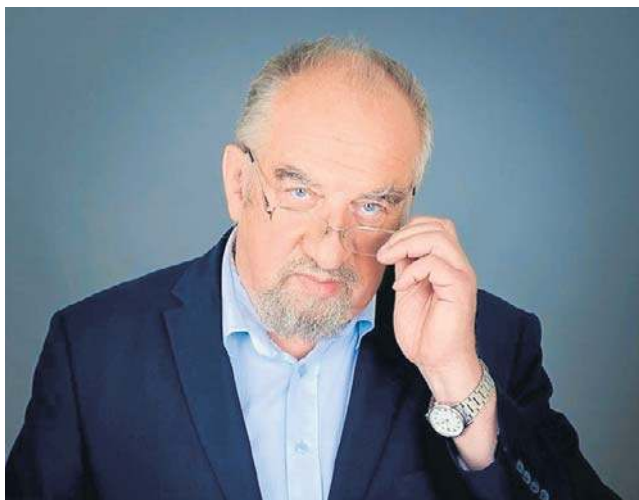
To jest bardzo ważne pytanie. Dlaczego? Bo genesa tego zaśmiecania prawa zbędnymi obowiązkami jest, niestety, mało ciekawa, gdyż wiąże się to z cichym lobbieniem. Obowiązki są nakładane po to, żeby ktoś zarobił na ich wykonaniu na koszt obywatela. Czyli zmusza się obywatela do wydawania pieniędzy na rzeczy zbędne. Najlepszym przykładem są te wszystkie JPK-i, czyli jednolite pliki kontrolne, które wprowadzono dla najważniejszego podatku, twierdząc, że uszczelnia podatek od towarów i usług; obowiązek przesyłania ewidencji jakby miał tu jakiekolwiek znaczenie, a zwroty tego podatku wzrosły o 100 mld zł - ze 113 mld na 219 mld zł w latach 2021-2023, a od 2024 roku już utajnia się te kwoty zwrotu, bo są prawdopodobnie na tym samym poziomie. Za wprowadzeniem zbędnych obowiązków kryją się interesariusze, którzy mają świetne relacje z władzą i potrafią obronić swoje „przyczółki prawne” dzięki czemu zarabiają pieniądze. Ja tu nic oryginalnego nie mówię. Na tym polega funkcjonowanie nie tylko Unii Europejskiej, ale także większości państw, bo nastąpiła atrofia władzy działającej w interesie publicznym. Władza działa na korzyść lobbystów.

Jak pan ocenia z kolei działania rządu dotyczące deregulacji? Przyjęto kilka pakietów deregulacyjnych. Czy to jedynie działania na użytek opinii publicznej, które na dobrą sprawę nic nie wnoszą?

Niestety, nie nastąpiła zmiana jakościowa: ilościowa tak, jakościowa nie.

A na poziomie UE? W 2025 roku Unia Europejska przyjęła kilka dyrektyw o charakterze deregulacyjnym, głównie w ramach pakietu omnibus. Były też uproszczenia w pakiecie mobilności.

To opowieść z tej samej bajki.



FOT. WITOLD MODZELEWSKI

Chodzi o to, żeby cały czas terroryzować obywateli jakąś niewyobrażalną ilością nakazów, żeby cały czas obywatel był niepewny, bał się, że może naruszyć jakiś kolejny przepis, mówi prof. Witold Modzelewski

Jeżeli nam tak słabo idzie z deregulacją i w kraju, i w Unii, mamy pływanię po powierzchni bez głębszych zmian, to z jakimi konsekwencjami musimy się liczyć? Czy da się w ogóle zauważalnie zredukować biurokrację?

Istotą rządzenia na tzw. Zachodzie: Unia Europejska jest tworem nie polskim, tylko tworem starej Europy, jest zasypywanie obywatela niewyobrażalną ilością nakazów i zakazów, mimo że wiadomo, że nie tylko nie zna adresat tych przepisów, ale nawet ich autor. Ale to nie ma żadnego znaczenia. Chodzi o to, żeby cały czas terroryzować obywateli jakąś niewyobrażalną ilością nakazów, żeby cały czas obywatel był niepewny, bał się, że może naruszyć jakiś kolejny przepis. Tego jednak nikt nie sprawdza. Sprawdzanie stanowi marginalny procent zdarzeń, które są regulowane, bo tego nawet sprawdzić się nie da. Unia Europejska pod tym względem, a my teraz też jesteśmy już dzieckiem Unii Europejskiej, rządzi w ten sam sposób. Nie wiem, czy pani wie - jesteśmy z różnych pokoleń, więc gdy zaczęła się okupacja niemiecka Kongresówki w roku 1915 do 1918, wtedy wszyscy byli przerażeni tym, że dzień w dzień są wydawane jakieś absurdalne, niezrozumiałe dla nikogo, niewykonywalne obowiązki, czyli to już było. Byliśmy wtedy częścią „Zachodu” (okupacja niemiecka, częściowo austriacka). Wszystkie akcje deregulacyjne obiektywnie nie mają większego znaczenia. Większości nakazów nikt nie przestrzega, bo się ich nie da przestrzegać. Nie jestem ideologiem Unii Europejskiej. Jestem empirystą.

To przejdźmy jeszcze do Krajowego Systemu e-Faktur.

Tak, jak pan wspominał, obowiązkowe stosowanie KSeF-u rozpoczęło się 1 lutego.

Od pierwszego dnia dla dużych przedsiębiorców, a od 1 kwietnia 2026 dla pozostałych podatników. W poprzedniej naszej rozmowie powiedział pan, że KSeF jest „absurdalny z samej istoty i zbędny”. Czy patrząc na to, co dzieje się wokół KSeF-u, nadal pan tak uważa?

To, co się dzieje, całkowicie potwierdza. Do niedawna mało kto się tym interesował: podatnicy byli przekonani, że tego nie będzie, ale ten absurd zaczął się już w niedzielę. Wystawianie faktur władzy, a nie kontrahentom jest w istocie rzeczy absurdem. Pomysł jest wręcz surrealistyczny i nie da się go poprawić. Wszystkie obowiązki, które nałożono na podatników, one są niewykonalne. Do końca tego tygodnia 4,5 tys. dostawców powinno zacząć milionom konsumentów wystawiać faktury, których nigdy nie zobaczą. Z każdym konsumentem, czyli milionami odbiorców gazu, prądu należało uzgodnić „sposób udostępnienia” tej nowej faktury. Tego nie uzgodniono. To ostatni akord Polskiego Ładu z 2023 r., który pogrzyżył politycznie ówczesną władzę. Nie wiem, czy oni mają tego świadomość, że może to dotyczyć również obecnej większości.

Chyba nie do końca. Już nie mówiąc o tym, że to się kłóci z deregulacją.

Na pewno.

Rząd tłumaczy, że KSeF wdrażany jest głównie w celu uszczelnienia VAT i zwiększenia efektywności administracji skarbowej poprzez centralizację obrotu faktur elektronicznych.

W jaki sposób to „uszczelnia” VAT? Przecież faktura fałszywa niczym nie różni się zewnętrźnie od prawdziwej.

Nie mam pojęcia. Trudno to zrozumieć.

Niech mi ktoś udowodni, w jaki sposób przesyłanie do władzy faktur uszczelnia ten podatek, kiedy 95 proc. faktur jest fakturami wystawianymi rzetelnie, natomiast te 5 proc., o które chodzi, zniknie w morzu tryliardów zbędnych informacji. Czyli im władza ma więcej informacji, tym rzadziej jest w stanie dostrzec istotne działania fałszerzy. Władza ma się skoncentrować na oszustach, a nie dręczeniu zwykłych obywateli. Cały ten pomysł polega na tym, żeby dręczyć zwykłych, uczciwych obywateli zbędnymi obowiązkami i nie mieć czasu na zajmowanie się tymi, którzy „biznesowo” wydają VAT.

Chcę jeszcze zapytać o składkę zdrowotną. Od 2026 r. przedsiębiorcy zapłacą wyższą minimalną składkę zdrowotną. To przykład obciążenia, które rośnie automatycznie, bez potrzeby uchwalania nowych przepisów. Innym przykładem jest podatek od nieruchomości. Stawki waloryzowane są corocznie o wskaźnik inflacji. Czy taka częsta waloryzacja jest konieczna?

To, że się daniny publiczne waloryzuje o wskaźnik inflacji, to akurat jest dobre. Nic mądrzejszego na świecie nie wymyślono. Jeżeli stawki są kwotowe, to trzeba je waloryzować. Pytanie, czy ukrywać ten wzrost opodatkowania poprzez wyższą waloryzację niż rzeczywista inflacja, czy też doprowadzać do obniżenia opodatkowania? Tu akurat uważam, że to należy do rutyny rządzenia.

A to, że nie zmieniają się stawki VAT, progi podatkowe też jest w porządku?

Progi podatkowe to inny problem. Stawki VAT są procentowe, a poza tym mamy stawki o charakterze epizodycznym (od 2011 r.). Nie są waloryzowane progi podatkowe oraz stawki akcyzy, bo akcyza w większości jest kwotowa. Jest ścieżka podwyżek stawek akcyzy. Podatki to naprawdę ogromna dziedzina wiedzy. Ona jest, niestety, oddana od co najmniej już ośmiu lat w ręce tzw. ludzi z rynku. To znaczy takich ludzi, którzy zajmowali się optymalizacją podatkową, a potem zaczęto z nich robić urzędników. Można się nauczyć świetnie unikania opodatkowania, natomiast wiedza

o zarządzaniu podatkami, daninami publicznymi z perspektywy interesu publicznego jest czymś zupełnie odwrotnym. Tę wiedzę powinno przechowywać państwo, a jeżeli tego nie robi, to mamy taki efekt: tysiąc niekonsekwentnych, lobbystycznych obowiązków, absurdalnych nowych akcji, nieudanych, bo wiadomo, że akcja z KSeF zakończy się klęską. Czy ktoś ogłosi, że zakończyła się sukcesem, to znaczy, że ziniwilowano społeczeństwo w sposób zagrażający naszej prywatności. A gdy to się skończy klęską, to wszyscy zadadzą pytanie: po co to robiliśmy? Mamy kłopot od co najmniej pięciu lat z polityką fiskalną. Tak nieudanej operacji jak „Polski Ład” nie było nigdy w historii, a przecież stanowił on efekt zbiorowego wysiłku tzw. ludzi z rynku. W zeszłym roku nominalnie spadły dochody budżetowe. Od dawna takich przypadków nie było. Nie ma profesjonalizmu w polityce podatkowej. Polityka podatkowa to jest przecież kwintesencja rządzenia, istota wiedzy podatkowej. Jeżeli spadają nominalnie dochody, a ponoc mamy wzrost gospodarczy, to znaczy, że spada efektywność systemu. To znaczy, że robimy to źle.

To co zrobić, żeby wydatki tak bardzo nie przewyższyły dochodów?

Czeka nas „podatek wojenny” w wysokości kilku procent PKB. Jednak żadna niepopularna decyzja nie będzie podjęta ani w roku przedwyborczym ani w roku wyborczym - tak jest w demokracji. Są bowiem takie momenty, w których władza jest powściągliwa. Ale to nie zmienia faktu, że polityka podatkowa nie jest profesjonalna.

Rządzący nie powiedzą, że np. przesuwamy z edukacji czy z czegoś innego pieniądze na obronność i inwestycje, albo nie powiedzą, że obcinamy programy socjalne, bo musimy więcej wydawać na obronność.

Jeżeli cztery lata polityki „odstraszenia” doprowadziło do tego, że trzeba kilka procent PKB przeznaczyć na zbrojenia, bo nam zagraża wojna, to znaczy, że taki właśnie mamy bilans polityki. Po co było to robić? Po to, żeby jeszcze więcej wydawać? „Oddać zagrożeńie”? Teraz ono jest ponoc jeszcze większe. Jaki sens miało wydatkowanie pieniędzy przez tyle lat i doprowadzanie do tego, że trzeba jeszcze więcej wydać? Jaki był efekt polityki „odstraszenia”? ©©

HANDEL NOWY GIGANT CHCE PRZEJĄĆ SKLEPY OSIEDLOWE

Żabka ma problem?

Michał Piękos
michal.piekos@polskapress.pl

Żabka od lat buduje imperium sklepów convenience na każdym rogu ulicy. Teraz na horyzoncie pojawia się nowy, agresywny gracz, który chce przejąć część tego rynku - i ma za sobą jednego z największych gigantów handlu w Polsce.

Duży Ben, dotąd kojarzony z siecią sklepów alkoholowych, zmienia model biznesowy i rusza z franczyzową ofensywą w największych miastach. Pytanie brzmi: czy czeka nas wojna o każdy narożnik i każdego klienta? „Franczyza pozwala nam łączyć siłę dużej organizacji z przedsiębiorczością lokalnych partnerów” - tłumaczy Agnieszka Kozłowska, CEO Dużego Bena.

Zielone szyldy stały się tak powszechne, jak przystanki autobusowe, a model franczyzowy - maszyną do ekspansji. Teraz jednak na ten sam tor wjeżdża ciężki skład z logo Eurocashu.

Duży gracz przechodzi na franczyzę

Grupa Eurocash oficjalnie zapowiedziała przejście sieci Duży Ben z modelu agencyjnego na franczyzowy. Transformacja ma ruszyć już w pierwszym kwartale 2026 roku i potrwać do końca 2027. W praktyce ozna-

cza to jedno: szybkie zagęszczenie sieci, ekspansję w największych miastach i otwarcie drzwi dla tysięcy lokalnych przedsiębiorców, którzy do tej pory masowo wybierali Żabkę.

Na pierwszy ogień pójda kluczowe regiony - Mazowsze, Dolny Śląsk, Wielkopolska i Zachodniopomorskie oraz cztery największe rynki miejskie: Warszawa, Wrocław, Poznań i Szczecin. To dokładnie te same lokalizacje, w których Żabka ma dziś najsilniejszą pozycję i najwyższą rentowność.

Eurocash nie ukrywa ambicji. Nowe sklepy Dużego Bena będą powstawać już wyłącznie w modelu franczyzowym, a dotychczasowe placówki zostaną przebudowane i wciągnięte do nowego systemu. Koncern finansuje pełny remodeling - od witrzyn po wnętrza - dorzuca szkolenia, system bonusów, wsparcie technologiczne i dostęp do aplikacji mobilnej oraz kanałów e-commerce.

W skrócie: dokładnie ten sam pakiet narzędzi, który przez ostatnią dekadę pozwolił Żabce urosnąć do kilkunastu tysięcy punktów.

- Model franczyzowy pozwoli szybciej i bardziej elastycznie reagować na zmieniające się warunki rynkowe. Widzimy w tym modelu realny potencjał do dalszego wzrostu sprzedaży, zwiększenia dostępności sklepów dla klientów oraz budowa-

nia stabilnej skali biznesu w kolejnych latach - podkreśla Agnieszka Kozłowska, CEO Dużego Bena.

Za tymi korporacyjnymi frazami kryje się brutalna logika rynku: skala, skala i jeszcze raz skala. Im więcej sklepów, tym lepsze warunki zakupowe, większa rozpoznawalność marki i większa presja na konkurencję.

A Eurocash nie jest przypadkowym graczem. To największy hurtowy dystrybutor zajmujący się zakupem, magazynowaniem i dostarczaniem do sklepów tzw. produktów szybkozbywalnych w Polsce i właściciel całej sieci formatów franczyzowych - od ABC i Groszka po Delikatesy Centrum i Lewiatana. Obsługuje dziesiątki tysięcy sklepów, dysponuje własną logistyką, technologią i budżetami marketingowymi, o których mniejsi gracze mogą tylko pomarzyć.

Jeśli ktoś ma zasoby, by rzucić realne wyzwanie Żabce, to właśnie Eurocash.

Co więcej, Duży Ben wchodzi w segment, który przez lata był słabo zagospodarowany przez klasyczne sklepy convenience - alkohol specjalistyczny i produkty impulsowe. W połączeniu z coraz szerszym asortymentem może powstać hybryda: sklep osiedlowy z mocnym naciskiem na marżowe kategorie, które generują szybki obrót. To może być szczególnie groźne w czasach



„Naszym celem jest stworzenie modelu, który pozwoli nam konsekwentnie budować ogólnopolską skalę sieci” - tłumaczy Agnieszka Kozłowska, CEO Dużego Bena

spowolnienia konsumpcji, gdy klienci częściej robią drobne zakupy blisko domu, zamiast jeździć do hipermarketów.

Franczyza na granicy nasycenia

Żabka oczywiście nie stoi w miejscu. Sieć rozwija ofertę gastronomiczną, usługi finansowe, paczkomaty, a nawet własne dark stores pod szybkie dostawy. Ale jej model opiera się na jednym filarze: masowej franczyzie i nieustannym zagęszczaniu punktów.

Pojawienie się drugiego tak silnego gracza w tym samym modelu oznacza wojnę o najlepsze lokalizacje i franczyzobiorców. A tych nie jest nieskończenie wielu.

Już dziś rynek franczyzy handlowej w Polsce zaczyna się na-

sycać. Koszty wynajmu lokali w dużych miastach rosną, a marże są pod presją inflacji i drogiej energii. Jeśli Eurocash zacznie agresywnie kusić przedsiębiorców pakietami wsparcia i niższymi kosztami wejścia, część z nich może odwrócić się od Żabki.

Zwłaszcza że Grupa finansuje przebudowę sklepów i oferuje wynagrodzenie postojowe na czas remodelingu - coś, czego mniejsi operatorzy zwykle nie są w stanie zapewnić. W dłuższej perspektywie może to doprowadzić do ostrej konsolidacji rynku osiedlowego handlu. Zamiast tysięcy niezależnych sklepów - kilka gigantycznych sieci franczyzowych walczących o dominację w miastach.

Dla konsumentów oznacza to wygodę i dostępność, ale też

coraz większą standaryzację i presję cenową. Dla małych przedsiębiorców - rosnącą zależność od wielkich operatorów i ich warunków. Dla Żabki - pierwsze od lat realne zagrożenie dla hegemonii. Do tej pory zielona sieć rosła praktycznie bez poważnej konkurencji w swoim segmencie. Teraz na rynek wjeżdża gracz z ogromnym zapleczem finansowym, logistycznym i doświadczeniem w budowaniu sieci franczyzowych.

- Transformację sieci Duży Ben zaprojektowaliśmy w taki sposób, aby proces przejścia dla przyszłych franczyzobiorców był prosty, komfortowy i wspierany na każdym kroku. Naszym celem jest stworzenie modelu, który pozwoli partnerom skupić się na sprzedaży i rozwoju biznesu, a nam konsekwentnie budować ogólnopolską skalę sieci - podkreśla Agnieszka Kozłowska.

Jeśli Duży Ben rzeczywiście przyspieszy ekspansję zgodnie z planem Eurocashu, w ciągu kilku lat polskie miasta mogą wyglądać zupełnie inaczej - z czerwono-czarnymi szyldami konkurującymi z zielonymi niemal drzewi w drzwi.

Pytanie nie brzmi już, czy Żabka dostanie konkurencję. Pytanie brzmi: jak brutalna będzie ta wojna o rynek sklepów „za rogiem” - i kto wyjdzie z niej zwycięsko. ©©

Miecz Damoklesa nad Polską. 10 lat nie było takiego zagrożenia

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Początek 2026 roku to dla polskiej gospodarki czas dynamicznego rozwoju i optymistycznych perspektyw na przyszłość.

Niewykluczona jest jednak pierwsza od dekady obniżka ratingu Polski, która mogłaby osłabić zaufanie inwestorów do polskich aktywów - wyjaśnia dr Mateusz Dadej, Główny Ekonomista Coface w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej.

Na obecny krajobraz makroekonomiczny składa się kilka kluczowych czynników, które w różnym stopniu będą kształtować koniunkturę w bieżącym roku. Wśród nich szczególnie znaczenie będą miały: tempo inwestycji i popytu krajowego, sytuacja u głównych partnerów handlowych oraz warunki finansowania w gospodarce.



Posiedzenie Rady Gabinetowej, Donald Tusk, Karol Nawrocki, Zbigniew Bogucki

W tle natomiast pozostają ryzyka fiskalne i geopolityczne. Przedstawiamy prognozy gospodarcze firmy Coface na 2026 rok.

Podobnie jak w III kwartale 2025 roku, głównym źródłem wzrostu pozostaną inwestycje. W 2026 roku sprzyjać im będzie zarówno wpływający w tym roku termin wykorzystania środków z Krajowego Planu

Odbudowy, który wymusza kumulację projektów inwestycyjnych, jak i coraz większa absorpcja funduszy w ramach polityki spójności. Ponadto rosnąca akcja kredytowa dla sektora przedsiębiorstw pokazuje, że obniżki stóp procentowych tworzą bardziej sprzyjające warunki dla finansowania inwestycji po stronie sektora prywatnego.

Istotnym komponentem wzrostu gospodarczego Polski pozostanie również konsumpcja prywatna. Choć dynamika realnego wzrostu traci obecnie impet, to wcześniejsza akumulacja oszczędności przez gospodarstwa domowe pozwala na obniżenie stopy oszczędności, co powinno wspierać konsumpcję.

Sytuacja wśród głównych partnerów handlowych Polski również będzie się prawdopodobnie stopniowo poprawiać. Według prognoz Coface w 2026 roku niemiecka gospodarka powinna wyraźniej zareagować na wdrożony pakiet fiskalny, co ożywi aktywność gospodarczą i podniesie wzrost PKB do 1,0% (w porównaniu do 0,2% w 2025). Koniunkturę w Europie Zachodniej mają dodatkowo wspierać wyższe wydatki na zbrojenia, niższe ceny energii oraz cykliczne ożywienie gospodarki. Eksperti Coface zapowiadają, że eksport netto

może nadal obniżać wzrost PKB z uwagi na wyższą dynamikę importu. Przyczynią się do tego wysokie importochłonne wydatki na zbrojenia, silny popyt wewnętrzny oraz zwiększony import z Chin.

Rok 2026 może przynieść stopniową poprawę w sektorze przedsiębiorstw. Dotychczasowe czynniki kosztowe, które doprowadziły do kompresji marż, sukcesywnie tracą impet. W szczególności dynamika wynagrodzeń w 2026 roku zbliży się do dynamiki produktywności, a ceny energii najprawdopodobniej spadną. W efekcie zyski i rentowność przedsiębiorstw powinny kontynuować odwrócenie trendu obserwowanego w 2025 roku - mówi dr Mateusz Dadej, główny ekonomista Coface w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej.

Tak optymistyczne perspektywy wzrostu mogą jednak zostać przesłonięte przez

istotne zagrożenia ciążące nad polską gospodarką. Najważniejsze z nich ma charakter fiskalny i dotyczy oceny wiarygodności kredytowej Polski. Zeszłoroczne obniżenie perspektywy ratingów przez 2 z 3 głównych agencji może oznaczać faktyczny spadek ratingu, jeśli trajektoria deficytu finansów publicznych nie ulegnie poprawie.

Ustabilizowanie finansów publicznych i ograniczenie deficytu będzie szczególnie dużym wyzwaniem w kontekście zbliżających się wyborów parlamentarnych, zaplanowanych na 2027 rok, oraz utrzymującego się konfliktu między Prezydentem RP a rządem w sprawie ustaw podnoszących podatki. Niewykluczona jest zatem pierwsza od dekady obniżka ratingu Polski, która mogłaby osłabić zaufanie inwestorów do polskich aktywów - podkreśla dr Mateusz Dadej. ©©

Dyplomatyczna zawierucha: Ambasador kontra marszałek

Wymiana zdań między Thomasem Rose, ambasadorem USA w Polsce a marszałkiem Sejmu, Włodzimierzem Czarzastym zapoczątkowała dyplomatyczną awanturę komentowaną nawet przez polityków w USA

Dorota Kowalska

Bohaterem minionego tygodnia był bez wątpienia Włodzimierz Czarzasty. Najpierw musiał stawić czoła prawicowym mediom i politykom opozycji, którzy pytają o jego przeszłość i powiązania z Rosją, potem naraził się ambasadorowi USA. I chyba ta druga historia przykryła pierwszą, w każdym razie na chwilę.

W czwartek Thomas Rose, ambasador USA w Polsce zamieścił na X mocne oświadczenie.

„Ze skutkiem natychmiastowym nie będziemy już utrzymywać kontaktów ani komunikować się z marszałkiem Sejmu Czarzastym, którego oburzające i nieuzasadnione obelgi pod adresem prezydenta Donalda Trumpa poważnie zaszkodziły naszym doskonałym relacjom z premierem Tuskiem i jego rządem” - napisał Rose. „Nie pozwolimy nikomu szkodzić stosunkom amerykańsko-polskim ani okazywać braku szacunku prezydentowi Donaldowi Trumpowi, który tak wiele uczynił dla Polski i Polaków” - dodał ambasador USA.

Wcześniej Czarzasty poinformował, że nie poprze wniosku o przyznanie pokojowego Nobla Donaldowi Trumpowi, uznając, że amerykański przywódca na to wyróżnienie nie zasługuje. Z inicjatywą przyznania pokojowego Nobla Trumpowi wystąpili przewodniczący Izby Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych Mike Johnson oraz przewodniczący Knesetu państwa Izrael Amir Ochanna, a do Sejmu wpłynęła korespondencja w tej sprawie.

Czarzasty tłumacząc na konferencji prasowej swoją decyzję mówił o zmieniającym się porządku międzynarodowym. Zdaniem marszałka Sejmu „świat stanął na progu epokowej zmiany”.

Ład oparty na prawie międzynarodowym odchodzi niestety powoli w przeszłość. Zaczyna w polityce międzynarodowej dominować siła - mówił Czarzasty. - Budowanie przez Stany Zjednoczone nowych platform, takich jak Rada Pokoju, jest moim zdaniem złudne. Wzmacnianie Unii Europejskiej, ONZ, WHO i siebie. Prezydent Trump moim zdaniem destabilizuje

sytuację w tych organizacjach, reprezentując politykę siły i przy użyciu siły prowadzi politykę transakcyjną - dodał.

Oceniał, że to „łamanie polityki zasad, wartości, często łamanie prawa międzynarodowego”. Czarzasty wspominał też między innymi o „innym interpretowaniu historii” przez Trumpa w sprawie udziału polskich żołnierzy w misjach czy „instrumentalnym traktowaniu” innych terytoriów, takich jak Grenlandia.

- To wszystko powoduje, że nie poprę wniosku o Nobla dla prezydenta Trumpa, bo na niego nie zasługuje - zadeklarował marszałek Sejmu.

Jego przeciwnicy podnoszą, że to były zbyt mocne słowa, w każdym razie - mało dyplomatyczne w odróżnieniu od oficjalnego pisma, jakie w tej sprawie wysłano stronie amerykańskiej, ale reakcja ambasadora Stanów Zjednoczonych Thomasa Rose'a i tak zaskakuje.

Premier Tusk stanął w obronie Czarzastego, zwracając się do Rose'a napisał na X, że „sojusznicy powinni się szanować, a nie pouczać”.

„Przynajmniej tak w Polsce rozumiemy partnerstwo” - dodał szef polskiego rządu.

Wieczorem ambasador USA zwrócił się do premiera Tuska na X.

„Szanowny panie premierze, zakładam, że pańska przemysłowa i dobrze sformułowana wiadomość została do mnie wysłana przez pomyłkę, bo z pewnością miała być skierowana do marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego, którego nikczemnie, lekceważąco i obraźliwie komentarze na temat prezydenta Trumpa mogły potencjalnie zaszkodzić pańskiemu rządowi” - napisał Rose. Dodał, że żywi jedynie najwyższy szacunek i podziw dla „odważnego przywództwa” i wkładu Donalda Tuska „w umacnianie relacji między USA a Polską przez dziesięciolecie”. „Był pan prawdziwym wzorowym sojusznikiem i wielkim przyjacielem Stanów Zjednoczonych. I wiem, że zgadza się pan, że obrażanie i poniżanie Donalda Trumpa, prezydenta Stanów Zjednoczonych - największego przyjaciela, jakiego Polska kiedykolwiek miała



Powód oburzenia ambasadora USA? Czarzasty zapowiedział, że nie poprze wniosku o przyznanie pokojowego Nobla Donaldowi Trumpowi

w Białym Domu - to ostatnia rzecz, jaką powinien zrobić jakkolwiek polski przywódca” - napisał.

Ambasador USA dodał, że jest pewny, iż premier wie, że on zawsze będzie bronił swojego prezydenta „bez wahania, wyjątku czy przeprosin”.

Wymiana zdań między politykami wywołała w sieci poruszenie.

„Boże, chroń nas przed takimi przyjaciółmi. Z wrogami poradźmy sobie sami. Polska nigdy nie „trzymała się z boku” i nigdy nie zaakceptuje amerykańskiego dyktatu. Naród polski szanuje swoją suwerenność. Wróć do domu” - napisał do ambasadora na X student Kacper Kamiński, nawiązując do wypowiedzi Donalda Trumpa, kiedy stwierdził, że sojusznicy USA w Afganistanie „pozostali nieco w tyle, trochę z dala od linii frontu”.

Kamiński szybko doczekał się odpowiedzi.

„Czy powinniśmy zabrać ze sobą wszystkich żołnierzy i cały

sador. W pakiecie: meltdown na twitterku z prywatnego konta w odpowiedzi na wpis polskiego studenta. Jest to jednak pewne osiągnięcie, mentor musi być dumny” - ocenił.

Słowa ambasadora Rose'a odbiły się także szerokim echem za oceanem.

„Czas na nowego ambasadora” - napisał na platformie X republikański kongresmen Don Bacon, emerytowany generał i weteran wojen w Iraku i Afganistanie, częsty krytyk polityki zagranicznej administracji Donalda Trumpa.

„Mówiąc jako były ambasador USA, polski rząd powinien uznać naszego tak zwanego ambasadora za persona non grata i wykopać jego żałosny zadek z kraju” - to Luis Moreno, wieloletni zawodowy dyplomata i ambasador USA na Jamajce.

Steven Pifer, były ambasador USA w Kijowie, ocenił natomiast, że gdyby amerykańscy dyplomaci przestali się spotykać z osobami, które nie nominują Donalda Trumpa od Pokojowej Nagrody Nobla, „mieliby dużo wolnego czasu”.

- Amerykańscy dyplomaci czasami wpadają w kłopoty z urzędnikami państw gospodarzyki kiedy formułują politykę USA krytyczną wobec jakichś działań tego kraju. Ale to jest zupełnie niepotrzebna sprzeczka, do której nie musiało dojść - dodał w rozmowie z Polską Agencją Prasową.

- Kiedy byłem ambasadorem w Izraelu, to gdybym groził odcięciem się od wszystkich izraelskich polityków krytykujących Obamę, miałbym długą listę. Ale tego nie zrobiłem. Dlaczego? Bo rozmowa z ludźmi, z którymi się nie zgadzasz nazywa się dyplomacją - ocenił z kolei były dyplomata Dan Shapiro.

„Zerwanie stosunków dyplomatycznych z sojusznikiem z powodu małostkowej i niezadowolonej kampanii Trumpa w sprawie Pokojowej Nagrody Nobla... w zasadzie tylko potwierdza tezę o jego „transakcyjności” i „nastawieniu na siłę” - napisali demokraci z Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów USA.

Wściekłość ambasadora Rose'a nie przestraszyła Czarzastego. W każdym razie poinform-

mował, że swojej decyzji nie zmienia.

„Zgodnie ze swoimi wartościami stanąłem w obronie polskich żołnierzy walczących na misjach i nie poparłem kandydatury prezydenta Donalda Trumpa do pokojowej nagrody Nobla” - napisał marszałek Sejmu. „Niezmiennie szanuję USA jako kluczowego partnera Polski. Dlatego z ubolewaniem przyjmuję deklarację ambasadora Toma Rose'a, ale nie zmienię stanowiska w tych fundamentalnych dla Polek i Polaków sprawach” - dodał.

Podczas spotkania z polskimi mediami w Polskim Muzeum w Ameryce w Chicago, wicepremier i szef polskiej dyplomacji Radosław Sikorski nie krył zaniepokojenia ostatnimi wypowiedziami ambasadora Rose'a.

- Nie zamierzam się odnosić do tego, będąc w Stanach Zjednoczonych. Rozważę to po powrocie do kraju. Natomiast będę chciał wiedzieć, na ile to było stanowisko władz amerykańskich, a na ile osobiste pana ambasadora i czy tu była jakaś koordynacja z naszą opozycją - mówił Sikorski.

Szef polskiej dyplomacji odmówił jednak sprecyzowania, co miał na myśli, mówiąc o możliwej koordynacji z opozycją. Pewnie chodzi o to, że według niektórych, to politycy PiS, także ci z otoczenia prezydenta Nawrockiego podburzyli Thomasa Rose'a i donieśli o konferencji Czarzastego, na której ten powiedział, co powiedział.

Sikorski pytał o to, czy starania administracji Trumpa, by wpływać na politykę wewnętrzną w Polsce i innych krajach, zagrażają politycznemu sojuszu z Ameryką, odparł: - Rzeczywiście w przeszłości tak bywało, że wśród sojuszników nie ingerowaliśmy w procesy rywalizacji partyjnej w swoich krajach nawzajem i mnie się to bardziej podobało.

Wicepremier nie odpowiedział jednoznacznie dopytywany o to, czy decyzją marszałka Sejmu o odmowie poparcia wniosku o nagrodę Nobla dla Donalda Trumpa była konsultowana z rządem. Oznajmił jedynie, że „jest zawsze do dyspozycji najwyższych władz państwowych, a więc i prezydenta, i drugiej osoby w państwie, jaką jest marszałek”.

Europoseł Robert Biedroń w programie „7. Dzień Tygodnia” zdradził, że Radosław Sikorski zamierza spotkać się z amerykańskim dyplomata. Z kolei Onet donosi, że rząd podjął decyzję, aby obniżyć temperaturę sporu z ambasadorem USA w Polsce. - Nikt nie chce dalszego zaogniania konfliktu - powiedział portalowi jeden z kluczowych ministrów. I trudno się dziwić. Tym bardziej, że jego powód, biorąc pod uwagę to, co dzieje się na świecie, wydaje się jednak dość blahy mimo wszystko. PAP

FSB: To Ukraina zorganizowała zamach, polski wywiad pomógł

Grzegorz Kuczyński
Rosja

Federalna Służba Bezpieczeństwa ogłosiła, że podejrzani o zamach na zastępcę szefa GRU przyznali się do winy. Według rosyjskich służb specjalnych zabójstwo generała zleciła Służba Bezpieczeństwa Ukrainy, a pomogły jej „polskie specsłużby”.

Zatrzymani w sprawie zamachu w Moskwie na generała Władimira Aleksiejewa Lubomir Korba i Wiktor Wasin przyznali się do winy, ogłosiło Centrum Informacyjne FSB.

Według wersji rosyjskich służb specjalnych, Korba i Wasin działali na zlecenie SBU, a w rekrutacji bezpośredniego sprawcy przestępstwa - Lubomira Korby - uczestniczyły służby specjalne Polski, wykorzystując jego syna, mieszkającego w Polsce i mającego obywatelstwo RP. FSB przekazała nagranie wideo, na którym Korba przyznaje się do winy.

Według FSB Lubomir Korba został zwerbowany w Tarnopolu na zachodzie Ukrainy w sierpniu 2025 roku, przeszedł szkolenie strzeleckie na poligonie w Kijowie i został przerzuty do Rosji „trasą: Kijów - Kiszyniów - Tbilisi - Moskwa”. Za zabójstwo generała Aleksiejewa, jak podało w oświadczeniu Centrum Informacyjne FSB, ukraińskie służby specjalne obiecały 30 tysięcy dolarów.



Rzekomego zamachowca zatrzymano w Dubaju i przewieziono do Moskwy

W Moskwie, według wersji FSB, Korba śledził wysokich rangą wojskowych. W zeznaniach, w których przyznał się do winy, jak podała FSB, Korba poinformował, że w grudniu 2025 roku otrzymał polecenie zabicia Aleksiejewa. Z kryjówki w obwodzie moskiewskim zabrał pistolet z tłumikiem i amunicją, a także elektroniczny klucz do wejścia do budynku, w którym mieszkał Aleksiejew. Klucz dostarczyła Zinaida Serebrickaja. Mieszkała ona w tym samym bloku co generał i, jak wcześniej ogłosiła FSB, „wyjechała na Ukrainę”. Sam Korba

po zamachu miał polecieć do Dubaju, tam został zatrzymany w weekend.

Z kolei Wiktor Wasin, jak poinformowała FSB, wynajął mieszkanie, w którym mieszkał Korba, kiedy przygotowywał zamach, a także zapewnił

mu bilety komunikacji miejskiej.

Zamach na wiceszefa GRU Władimira Aleksiejewa został przeprowadzony w piątek, 6 lutego, rano. Generał został kilkakrotnie postrzelony na klatce schodowej swojego domu przy Wołokołamskiej Szosie w Moskwie. Trafił do szpitala w stanie krytycznym, ale po operacji odzyskał przytomność.

Strona rosyjska niemal natychmiast oskarżyła o zamach Ukrainę. Ukraiński minister spraw zagranicznych Andrij Sybiha odrzucił te zarzuty.

Za zabójstwo generała Aleksiejewa, jak podała w oświadczeniu FSB, ukraińskie służby specjalne obiecały 30 tysięcy dolarów

Izrael zaatakuje Iran, nie czekając na USA?

Grzegorz Kuczyński
Izrael

Izrael ostrzegł Stany Zjednoczone, że jest gotowy samodzielnie zaatakować obiekty irańskiego programu rakietowego, ponieważ stanowi on dla Tel Awiwu „egzystencjalne zagrożenie”.

- Powiedzieliśmy Amerykanom, że uderzymy samodzielnie, jeśli Iran przekroczy wyznaczoną przez nas czerwoną linię w sprawie rakiet balistycznych - powiedział jeden z rozmówców „The Jerusalem Post”.

Podczas ostatnich spotkań z amerykańskimi kolegami izraelscy wojskowi przedstawili również kilka planów zniszczenia obiektów produkujących rakiety w Iranie. Jeden z izraelskich wojskowych scharakteryzował obecną sytuację jako „hi-

storyczną okazję” do zadania znaczącego ciosu infrastrukturze rakietowej Iranu i zneutralizowania aktywnych zagrożeń dla Izraela i sąsiednich państw.

Jednocześnie przedstawiciele Izraela wyrazili obawy, że w przypadku ataku Stany Zjednoczone mogą zadać Iranowi jedynie ograniczone ciosy, które nie wyeliminują głównego zagrożenia. - Istnieją obawy, że Waszyngton może wybrać kilka celów, ogłosić sukces i pozostawić Izraelowi radzenie sobie z konsekwencjami - wyjaśnił jeden z izraelskich wojskowych.

Oczekuje się, że 11 lutego premier Izraela Benjamin Netanjahu spotka się z prezydentem USA Donaldem Trumpem w Stanach Zjednoczonych, aby omówić ostatnie rozmowy Waszyngtonu z Iranem w sprawie porozumienia jądrowego.



Edukacja w najwyższym stopniu

strefaeducacji.pl

REKLAMA

0011475030

Sędzia-komisarz w postępowaniu upadłościowym Stanisława Jareckiego, prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą Zakład Handlowo-Uslugowy JARKOMET w Trzciny, sygnatura akt V GUp 6/15 zawiadamia, że sporządzona i przekazana została sędziemu-komisarzowi III uzupełniająca lista wierzycieli, którą można przeglądać w sekretariacie Sądu Rejonowego w Krośnie, Wydział V Gospodarczy, mieszczącym się w Krośnie przy ul. Wolności 3, pokój nr 23.

Każdy wierzyciel umieszczony na liście oraz upadły może w terminie dwóch tygodni od dnia obwieszczenia i ogłoszenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym o przekazaniu listy wierzycieli sędziemu-komisarzowi, złożyć do sędziego-komisarza sprzeciw co do uznania wierzycielności, a co do odmowy uznania - ten, któremu odmówiono uznania wierzycielności.

Sprzeciw powinien odpowiadać warunkom określonym w art. 257 ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze z dnia 28 lutego 2003 r. (Dz.U. Nr 60 poz. 535 ze zm.).

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwieranie kominów
montaż wkładów i nasad - 17 8623831

MALOWANIE-DACHÓW i elewacji
mycie, czyszczenie, długoletnie
doświadczenie, wycena gratis +
gwarancja. tel. 786 344 700

Różne

ZGUBIONO legitymację pracownika
socialnego MOPS Rzeszów. Znalazcę
proszę o kontakt pod numer 531
071950

REKLAMA

0011476252

INFORMACJA

Wójt Gminy Osiek Jasielski

działając w oparciu o art. 35 ust. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) informuje, że podany został do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz obejmujący część nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem. Wykaz umieszczony jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Osieku Jasielskim, opublikowany na stronie internetowej Urzędu Gminy w Osieku Jasielskim (www.osiekjasielski.pl) i w Biuletynie Informacji Publicznej (www.osiekjasielski.biuletyn.net).

Wójt Gminy Osiek Jasielski
Marek Rączka

REKLAMA

0011476157

OBWIESZCZENIE

z dnia 10 lutego 2026 r.

Stosownie do art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311)

STAROSTA LEŻAJSKI ZAWIADAMIA

o wydaniu decyzji nr 1/zrid/2026 z dnia 6.02.2026 r.
o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej
znak sprawy: AB.6740.3.9.2025

dla zamierzenia pn.: „**rozbudowa drogi powiatowej nr 1326R Piskorowice – Chałupki Piskorowickie w związku z rozbiórką istniejącego mostu i budową nowego w km 2+103**”.

Przedmiotowa inwestycja zlokalizowana jest w województwie podkarpackim, powiecie leżajskim, gminie Leżajsk, obręb Piskorowice, na działkach ewidencyjnych jak poniżej:

- Działki położone w liniach rozgraniczających teren inwestycji: obręb Piskorowice: 1038 (1038/1, 1038/2), 1039, 1079, 1189, 1202/2 (1202/4, 1202/5), 1202/3 (1202/6, 1202/7), 1219 (w przypadku działek podlegających podziałowi, w nawiasie wytłuszczonym drukem wskazano numer działki po podziale przeznaczonej pod inwestycję);
- działki znajdujące się w granicach terenu niezbędnego dla realizacji robót budowlanych: obręb Piskorowice: 1202/2 (1202/4), 1189, (w przypadku działek podlegających podziałowi, w nawiasie wskazano numer działki po podziale przeznaczonej pod inwestycję);
- działki położone na terenie wód płynących, w stosunku do których inwestor jest uprawniony do ich nieodpłatnego zajęcia na czas realizacji inwestycji: obręb Piskorowice: 1039

Z treścią ww. decyzji strony mogą zapoznać się w Starostwie Powiatowym w Leżajsku w Wydziale Architektury i Budownictwa przy ul. M. C.-Skłodowskiej 8 w pokoju nr 6 – w godzinach pracy urzędu.

Pouczenie o przysługujących środkach odwoławczych zawarte jest w decyzji. Decyzję uważa się za doręczoną po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Jest przecudowna. Widzę w niej dużo swoich cech



Antoni Królikowski w Pudelku o swojej dwuletniej córeczce Jadwidze Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Ewa Wachowicz miała wielbiciela

Prezenterka była za młodu niepokojona przez stalkera. Regularnie otrzymywała listy z zakładu karnego: jeden z osadzonych zakochał się w niej na zabój. Stalker przychodził nawet pod jej dom.

– Krakowska policja absolutnie stanęła na wysokości i w ciągu tygodnia sprawca miał postawione zarzuty – powiedziała niedawno w Polsce.

Anna Mucha wreszcie dojrzała

Aktorka wybrała się na egzotyczne wakacje i pochwaliła się tym na Instagramie. Zakończenie urlopu przypięczętowała zdjęciem, na którym widać jej grabne poślądki, które uprzednio wtopiła w plażowy piasek. „Do pewnych spraw trzeba dojrzeć” – podpisała dwuznacznie fotografię.

Maffashion nie planuje dzieci

Influencerka niegdyś deklarowała, że marzy o dużej rodzinie. Obecnie samotnie wychowuje pięcioletniego synka Bastiana, którego ojcem jest Sebastian Fabijański. Niedawno została zapytana na Instagramie, czy chciałaby po raz kolejny zostać mamą. „Kiedy parę lat temu decydowałam się na założenie rodziny, byłam na to gotowa emocjonalnie, finansowo, psychicznie i fizycznie. Teraz jest inaczej. Nie planuję więcej dzieci” – napisała fanom celebrytka. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Teatr Telewizji: Posprzątane

TVP Kultura, 20:00

Lane jest kobietą sukcesu. Zatrudnia do pomocy imigrantkę Matilde, która nie nawidzi sprzątać. Wtrąca się Virginia, siostra Lane, mająca obsesję na punkcie utrzymywania porządku.

Sicario 2: Soldado

TVP 1, 21:20

Trzy lata po sukcesie „Sicario”, uhonorowanego 3 nominacjami do nagrody Oscara, powstał „Sicario 2: Soldado” o dalszych losach bohaterów pierwszej części. Podwójny agent Alejandro Gillick wraca do gry, walcząc z kartelami narkotykowymi.

Za burzą

TV Puls, 22:00

Wyprawa czterech mężczyzn kończy się katastrofą, gdy sztorm wyraca ich jacht. Uwięzieni we wraku dryfują 119 dni po Pacyfiku. Po dotarciu do lądu ich niewiarygodna historia przetrwania zostaje podważona przez media i władze.

Zapowiedź

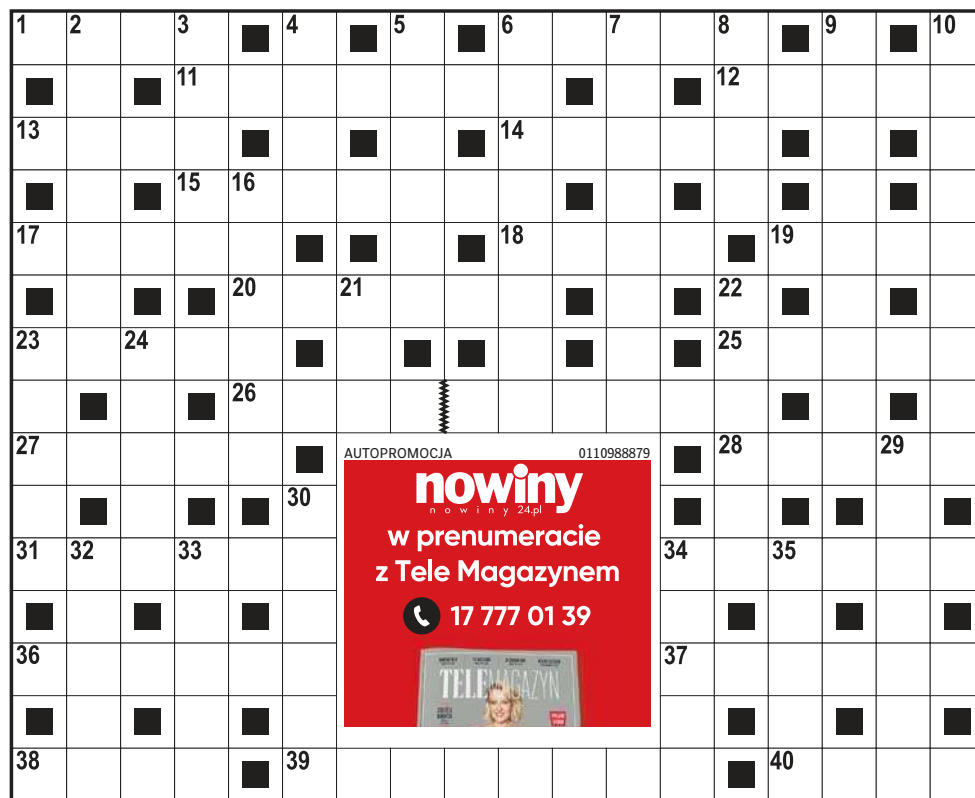
TVN, 22:40

W roku 1959 Lucinda oraz jej rówieśnicy umieszczają swoje wyobrażenia o przyszłości w kapsule czasu. 50 lat później, po otwarciu kapsuły, okazuje się, że na kartce Lucindy jest ciąg liczb, precyzyjnie opisujący daty i liczbę ofiar największych kataklizmów i katastrof, które dotknęły ludzkość przez pół wieku.

KRZYŻÓWKA NR 21

Poziomo:

- rycerze z sagi „Gwiezdne wojny”,
 - smakowity kawałek jedzenia,
 - kodeks honorowy samurajów,
 - krępujące rzemienie, pęta,
 - ptak czczony w starożytnym Egipcie,
 - Sergio, reżyser filmu „Za garść dolarów”,
 - włókno trawy używane do wyrobu lin, mat, papieru,
 - przednia strona budynku,
 - wystawne przyjęcie bez tańców,
 - małżeńskie lub madejowe,
 - okrągłe okno charakterystyczne dla gotyku,
 - grecka wyspa na Morzu Jońskim,
 - ... jednej nocy”, piosenka grupy Alibabki,
 - odrywa się od lądolodu,
 - świtezianka nad stawem,
 - kolor bezchmurnego nieba,
 - nakłanianie do zgody,
 - ptak na królewskim stole,
 - ... i diament”, film Andrzeja Wajdy,
 - bęben do nawijania lin, szpula,
 - składnik gazu ziemnego,
 - pyton lub anakonda,
 - niezbędny do oddychania.
- Pionowo:
- zakaz wywozu towarów,
 - Henrik, autor dramatu „Dom lalki”,
 - urządzenie do zrzucania węgla,
 - wyznawca np. chrześcijaństwa,
 - stan w USA ze stolicą w Denver,
 - Izabella, filmowa Helena Kurcewiczówna,
 - zasłona na twarzy Arabki,
 - Zygmunt, Władysław Lubicz w serialu „Klan”,
 - ostatnia zabawa w roku,
 - poetycko o strumieniu,
 - pokarm dzikich zwierząt,
 - przełyka przez Antwerpię,
 - kuzyn dyni, arbus,
 - okrutne, bezprawne rządy,
 - powszechny podziw, szacunek,
 - produkcyjny lub usługowy,
 - termin z tresury owczarka,
 - mityczny myśliwy beocki,
 - ślad po oparzeniu,
 - koronkowa ozdoba sukni.



ROZWIĄZANIE NR 20



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja decyzjom, lecz zwolnij tempo. Horoskop dzienny wróży, że rozmowa wyjaśni nieporozumienia i doda odwagi.

Ryby (19.02 - 20.03)

Stabilność kusi, ale mała zmiana może odświeżyć plany. Horoskop na dziś to wskazówka, by zadbać o finanse oraz odpoczynek.

Baran (21.03 - 19.04)

Wymiana myśli przyniesie inspirację. Słuchaj uważnie, co mówią inni. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że unikniesz dzięki temu chaosu.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje są intensywne, więc postaw na dom i bliskość. Horoskop dzienny przypomina, że małe gesty leczą i przynoszą ukojenie...

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Błyszczysz naturalnie, lecz podziel się sceną. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że współpraca wzmocni efekt. Warto grać zespołowo.

Rak (22.06 - 22.07)

Detale mają znaczenie, więc porządkuj priorytety. Spokój da przewagę. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by zaufać intuicji.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wraca, gdy mówisz wprost. Ustal granice i dbaj o równowagę. Horoskop dzienny radzi zachować balans we wszystkim.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja poprowadzi cię właściwą drogą, ale sprawdzaj efekty. Horoskop na dziś mówi, że szczerść oczyści napięcie. Dziś mów spokojnie.

Waga (23.09 - 22.10)

Ciekawość popchnie cię naprzód, więc planuj rozsądnie. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że podróż w myślach będzie pomagac.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Dyscyplina procentuje, lecz pamiętaj o przerwach. Horoskop dzienny mówi, że zdrowie da siłę do mierzenia się z wszystkimi zadaniami.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoje oczekiwania wobec innych osób będą nieco wygórowane. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by nieco obniżyć poprzeczkę.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość wzmacnia relacje, więc ufaj sercu. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że twoja kreatywność osiągnie wyżyny.

Texom Eurobus Przemysł z Artemem Farenikiem w składzie rządzi w ekstraklasie

Grzegorz Kostka
sport@nowiny24.pl

66. PLEBISCYT SPORTOWY NO-WIN. **Rok 2025 dla Eurobusu Przemysł, można powiedzieć, był udany. Co prawda w wiosnę nie udało się zdobyć medala, ale mecze z Rekordem wynagrodziły brak medala.**

Pierwsza połowa roku 2025 przyniosła awans przemysłom do ćwierćfinału Fogo Futsal Ekstraklasy. Los sprawił jednak, że tam trafili na Rekord Bielsko-Biała. Była to najbardziej wyrównana para play-off sezonu 2024/25. Rywalizacja do dwóch zwycięstw zakończyła się rzutami karnymi w trzecim meczu, w których to

zespół z Bielska-Białej okazał się lepszy.

Po sezonie zarząd klubu postanowił przebudować zespół i stworzyć jeszcze mocniejszą ekipę, która powalczy o najwyższe cele. Zadanie to powierzono trenerowi Vanildo Neto. Brazylczyk stopniowo wpajał swoim zawodnikom filozofię - każdy mecz to mały finał, nie wybiegamy za daleko w przyszłość. Efektem tego było 12 z rzędu ligowych zwycięstw i fotek lidera Fogo Futsal Ekstraklasy. Jedyńm zespołem, który w drugim półroczu 2025 roku znalazł receptę na przemysłski zespół był Malepszy Leszno. „Potwór” jak co niektórzy mówią ma ochotę w roku 2026 kontynuować swoją dobrą grę i sporo namie-

szuć w krajowym futsalu. O sile przemysłskiego zespołu w dużej mierze stanowią reprezentanci Ukrainy, a jedną z czołowych postaci jest Artem Farenik. Do Przemysła trafił przed sezonem 2024/25 i od razu stał się czołową postacią. Zawodnikiem, od postawy którego w dużym stopniu zależy wynik przemysłan. Artem jest reprezentantem Ukrainy, z którą w 2024 roku zdobył bazyowy medal Mistrzostw Świata. - Artem jest zdyscyplinowanym zawodnikiem, który dobrze rozumie grę. Potrafi wykorzystywać słabe punkty rywala. Bardzo poważnie podchodzi do swoich obowiązków w klubie, szanuje kolegów z zespołu - mówi Victor Diego, dyrektor sportowy

Texom Eurobus Przemysł. W ubiegłym roku zawodnik z Ukrainy dla przemysłskiej drużyny zdobył 30 bramek, w tym 4. Jego bramki, niejednokrotnie strzelane w kluczowych momentach meczów, potrafiły wale nie przyczynić się do zdobywania punktów przez przemysłski zespół. - Wszystkie swoje obowiązki wykonuje bardzo profesjonalnie, do każdej rywalizacji - czy to lidze, czy w Pucharze Polski, czy w reprezentacji podchodzi bardzo skoncentrowany - dodał Victor Diego.

Artem Farenik jest nominowany w kategorii Sportowiec Roku 2026, a Texom Eurobus Przemysł w kategorii Drużyna Roku 2026.



Artem Farenik znakomicie wpasował się w przemysłski zespół i teraz należy do jego zdecydowanych liderów

FOT. KAMIL KRUKIEWICZ

AUTOREKLAMA

ORGANIZATOR

nowiny
n o w i n y 2 4 . p l

n NOWINY24

PATRONAT HONOROWY



WOJEWODA PODKARPACKI



MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA
PODKARPACKIEGO



JERZY BORCZ
PRZEWODNICZĄCY SEJMIKU
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO



Konrad Fijołek
Prezydent Miasta Rzeszowa



STAROSTA
RZESZOWSKI

PATRONAT MEDIALNY



TVP info



PARTNERZY



URZĄD MIEJSKI
W MIELCU



MPWiK
Rzeszów



Rzeszów 2026
Europejski Mistrz Sportu



STOWARZYSZENIE
PETKA I WŁODEK



PODKARPACKI
ZPN



TOTALIZATOR
SPORTOWY



LAT



PODKARPACKIE
przestrzeń otwarta



rzeszów
stolica innowacji

Q604858908A

Czapki z głów przed Eurobusem Przemysł

Grzegorz Kostka
sport@nowiny24.pl

FUTSAL | FOGO EKSTRAKLASA. **To był prawdziwy nokaut do przerwy, a w końcowym rozrachunku srogie rewansz Eurobusu za porażkę w Lesznie.**

TEXOM EUROBUS PRZEMYSŁ - GIMALEPSZY LESZNO 10:3 (6:0)

Bramki: 1:0 Iwanek 11, 2:0 Bruninho 16, 3:0 Santana 18, 4:0 Santana 19, 5:0 Farenik 20, 6:0 Farenik 20, 7:0 Santos 28, 8:0 Farenik 29, 8:1 Siecla 31, 9:1 Santos 33, 10:1 Koltok 38, 10:2 Siecla 40, 10:3 Garcia 40.

Eurobus: Koltok, Iwanek, Palko - Farenik, Lebid z, Shved, Santana, Correira, Diniz, Cecilio, Dmochewicz, Bruninho z, Santos, Abakshin. Trener Vanildo Neto.

Malepszy: Andersz, Koivumaki - Garcia, Malysko, Siecla, Lisowski, Schimber, Kono-packi, Molicki, Kąkol, Setti, Hrgota. Trener Tomasz Trznadel.



FOT. TEXOM EUROBUS PRZEMYSŁ

Przemysłanie pokazali moc, pokonując bardzo pewnie drużynę z Leszna. W tabeli też mają okazałą przewagę

Początek nie zapowiadał kanonady Eurobusu. Obie ekipy uważnie grały z tyłu.

W końcu w 11. minucie Krzysztof Iwanek, zdecydował się na ofensywne wyjście i uderzył z dystansu otwierając wynik spotkania. W 16. mi-

nucie do siatki trafił Bruninho, zdobywając pierwszego gola po długiej przerwie spowodowanej kontuzją.

Po przerwie Eurobus bawił się dalej, zdobywając cztery kolejne gole. W końcówce trochę rozluźnienia miejscowych

wykorzystali goście zmniejszając jeszcze rozmiary porażki. Eurobus wygrał jednak bardzo okazale.

Pozostałe wyniki: Rekord - Ruch 9:3 (4:2); Red Dragons - Reiter 3:4 (1:2); Piast - Śląsk 6:0 (3:0); UŚ - Świecie 2:3 (1:1); Contract - Legia 9:2 (6:1); Widzew - We-Met 4:4 (2:3); Dreman - BSF-ABJ przeł.

1. Texom Eurobus Przemysł	18	51	96-28
2. Piast Gliwice	18	42	89-29
3. Contract Lubawa	18	40	99-36
4. Malepszy Leszno	18	36	79-50
5. Rekord Bielsko-Biała	18	34	57-36
6. Kamienica Królewska	18	31	63-47
7. Reiter Toruń	18	26	58-73
8. AZS UŚ Katowice	18	25	53-74
9. Legia Warszawa	18	24	67-78
10. Futsal Świecie	18	21	56-78
11. Red Dragons Pniewy	18	20	56-56
12. Widzew Łódź	18	18	53-88
13. BSF ABJ Bochnia	17	13	44-61
14. Dreman Opole	17	13	40-82
15. Jaxan Śląsk Wrocław	18	12	48-76
16. Ruch Chorzów	18	4	37-103

©©

Dzisiaj biegnie Izabela Marcisz

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE. **Przed nami kolejny dzień rywalizacji na Igrzyskach Olimpijskich. Swój start dzisiaj ma m. in. Izabela Marcisz, zawodniczka z Podkarpacia.**

Izabela Marcisz, zawodniczka SS Prządki Ski Korczyzna wystartuje już rano w sprincie techniką klasyczną razem z Aleksandrą Kołodziej, Elizą Rucką-Michałek i Moniką Skinder. Pobiegną również panowie.

Nie będą to jednak oczywiście jedyne starty naszych reprezentantów we wtorek.

Wtorkowe starty reprezentantów Polski: biathlon
13.30 - bieg indywidualny na 20 km M (Konrad Badacz, Grzegorz Galica, Jan Guńka, Marcin Zawół)
biegi narciarskie

9:15 - sprint techniką klasyczną K, kwalifikacje (Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek, Monika Skinder)

9:55 - sprint techniką klasyczną M, kwalifikacje (Sebastian Bryja, Dominik Bury, Maciej Staręga)

łyżwiarstwo figurowe
18.30 - soliści, program krótki (Władimir Samojłow)

narciarstwo alpejskie
10.30 - kombinacja drużynowa K, zjazd (Maryna Gąsienica-Daniel)

14.00 - kombinacja drużynowa K, slalom (Aniela Sawicka)

sanieczkarstwo
17.00 - jedynki K, 3. slizg (Klaudia Domaradzka) short track

10.30 - 500 m K, kwalifikacje (Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska)

11.10 - 1000 m M, kwalifikacje (Michał Niewiński, Felix Pigeon)

11.59 - sztafeta MIX, ćwierćfinały (Natalia Maliszewska, Kamila Sellier, Gabriela Topolska, Michał Niewiński, Felix Pigeon)

skoki narciarskie
18.45 - drużyny MIX, 1. seria konkursowa (Kamil Stoch, Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek, Pola Bełtowska, Anna Twardosz) ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Resovia ma trzy tygodnie na trenowanie i leczenie. Mecz z WKK przełożony.

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | BANK PEKAO S.A. 1 LIGA. **OPTeam Energia Polska Resovia ma trzy tygodnie do kolejnego meczu. Czas jak znalazł dla ekipy nękanej kontuzjami.**

W Inowrocławiu w kadrze naszej ekipy brakło nie tylko Bartosza Ciechocińskiego (leczy uraz mięśniowy), ale też Santiago Vauleta i Wojciecha Wątroby. Argentyńczyk w meczu z Polonią nabawił się kontuzji barku, a rezerwowi center skreślił kostkę na treningu. - Przerwa Santiago potrwa kilka tygodni. U Wojtka diagnoza nastąpi dopiero po zejściu obrzęku - mówi Marek Zapałowski, trener rzeszowian.

Dziury w składzie źle wróżyły przed niedzielnym starciem, ale nikt się nie spodziewał takiej demolki (24:54 po dwóch kwartach i 55:89 na koniec). W III kwarcie rzeszowianie próbowali gonić, ale prowokowany przez Piotra Lisa Cliron Hornbeak zarobił niesportowy faul, potem techniczny, co zaowocowało przewinieniem dyskwalifikującym. W tym momencie Noteć była już na sto procent pewna swego.

- Chciałbym przeprosić naszych kibiców, sponsorów, ludzi związanych z klubem za ten wstydlivy występ - komentował po wszystkim coach naszej

drużyny. - Przyjechaliśmy osłabieni, ale nie zwalnia to z tego, aby grać mądrze, z charakterem. To najbardziej boli. Fakt, że nie było skuteczności, to się zdarza. Czasem tak jest, że można się zawiesić, ale graliśmy nieodpowiedzialnie, zachowania były karygodne w niektórych sytuacjach - podkreślał na pomeczowej konferencji trener rzeszowian.

Resovia przegrała 3 z 4 ostatnich gier i z bilansem 9-13 zajmuje 11. miejsce w tabeli. Od miejsca w ósemce dzielą ją 2 punkty. Drużynie pozostało do rozegrania jeszcze 10 meczów i wciąż jest o co walczyć. Czasu na treningi, leczenie urazów nie brakuje - domowy mecz z WKK przełożono na 11 marca (kilku graczy z Wrocławia ma w weekend półfinał MP U19), a w 25. kolejce resowiaci pauzują. Do akcji wrócą w 26. kolejce meczem u siebie ze Spójnią Stargard (wstępny termin 1.03, hala jeszcze nie ustalona).

I jeszcze jedno. Długa przerwa bywa „niebezpieczna” dla trenerów ekip, którym nie idzie. Szefowie Resovii nie podejmują jednak nerwowych ruchów na tym polu. - Nie jest wesoło, porozmawiamy z trenerem. Inna rzecz, że los nas nie oszczędza. Kadra w niedzielę była bardzo wąska. Liczymy, że w trakcie przerwy któryś z kontuzjowanych graczy wróci do gry - mówił wczoraj Jakub Gibała, prezes Resovii. ©©



Trener Marek Zapałowski miał prawo być podłamyany tym, co „Bieszczadzkie Wilki” pokazały w Inowrocławiu

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 2 LIGA
Młody pomocnik dołączył do Resovii

Miłosz Leśniak to drugi zawodnik, który dołączył w przerwie zimowej do kadry Resovii. Ostatnio grał w Koronie Rzeszów. 17-latek występuje jako skrzydłowy. W Koronie Rzeszów rozegrał 31 meczów i 4-krotnie wpisał się na listę strzelców. W Resovii podpisał kontrakt do końca 2028 roku. Miłosz Leśniak był z rzeszowski klubem na obozie przygotowawczym w Kleszczowie.



FOT. RESOVIA RZESZÓW FB

FUTSAL

JKS został mistrzem
W Sanoku rozegrano turniej finałowy Mistrzostw Podkarpacia Oldbojów w futksalu. Zawody wygrała ekipa JKS-u Jarosław, która po rzutach karnych pokonała Sanovię Lesko.

Gorzki Mamrot, punktów brak. Stal Mielec na równi pochyłej

Michał Szewczyk
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1 LIGA. **Nowy rok, stare problemy. Stal Mielec miała porzucić jesienią schemat, ale w starciu z Polonią wróciła do niego szybciej, niż zdążyliśmy uwierzyć w nowy początek.**

Jesienią w Mielcu wszystko było przewidywalne. Kibic przychodził na stadion i wiedział, co dostanie: chwilę nadziei, jedną albo dwie zmarnowane sytuacje, czerwoną kartkę, proste błędy w obronie i porażkę. Stały schemat, który można było wpisać w klubowy kalendarz. Zimą miało być inaczej. Nowy rok, nowe postanowienia, nowy początek. Stal miała wreszcie przestać kręcić się w tym samym, dobrze znanym kręgu. I faktycznie - udało się. Do pierwszego meczu.

Spotkanie z Polonią zaczęło się dokładnie tak, jak zaczynają się historie, które kibice Stali znają aż za dobrze: od świetnej, niewykorzystanej okazji Kruzelnickiego. Potem było już tylko gorzej. Proste błędy w defensywie zamieniły się w pięć straconych bramek i kolejną porażkę. Stary schemat wrócił niemal w komplecie. Niemał, bo tym razem obyło się bez czerwonej kartki. Można więc mówić o postępie, symbolicznym, ale jednak.

Najbardziej zastanawia nie sam wynik, lecz to, że po tylu



FOT. ANNA JAJKIEWICZ

Czy Ireneusz Mamrot pozostanie na ławce trenerskiej Stali? To pytanie coraz bardziej wydaje się zasadne

miesiącach gry Stal wciąż zaskakuje... samą siebie. Rywale dostają prezenty, jakby była jeszcze świąteczna atmosfera. Na konferencji prasowej Ireneusz Mamrot przekonywał, że w okresie przygotowawczym tych błędów było znacznie mniej. Liga jednak wróciła i razem z nią wróciły stare de-

mony. A te, jak widać, w Mielcu czują się wyjątkowo dobrze.

Co zrobić z Mamrotem?

Nie sposób się dziwić, że coraz głośniejsze pada pytanie o przyszłość Ireneusza Mamrota w Mielcu. W końcu trudno znaleźć w Polsce trenera, który

po dziewięciu meczach z bilansem 0-2-7 wciąż spokojnie siadałby na ławce. Średnia 0,22 punktu na mecz brzmi jak statystyka z końca tabeli i dokładnie tam niestety dziś jest mielecka Stal.

Liczyby są bezlitosne. Z trzydnastu punktów zdobytych przez mielczan w tym sezonie Mamrot dołożył zaledwie dwa w dziewięciu spotkaniach. Jego poprzednik Ivan Djurdjević, wywalczył jedenaście punktów w jedenastu meczach i mimo to został zwolniony.

Paradoksalnie jednak wydaje się, że 55-latek nie musi dziś szczególnie obawiać się o swoją posadę. Cztery ostatnie zmiany trenerów w Mielcu nie przyniosły żadnego przełomu, więc trudno uwierzyć, że tym razem miałyby być inaczej. Zresztą sam Mamrot momentami wygląda na człowieka autentycznie zaskoczonego tym, co widzi na boisku. Jakby pewne zachowania piłkarzy również dla niego były kompletną zagadką. I właśnie dlatego trochę go szkoda.

Piątkowe spotkanie z Górnikiem zapowiada się jak klasyczny „mecz ostatniej szansy”. Jeśli Stal wróci z Łęcznej bez punktów, dyskusja o przyszłości trenera może szybko ustąpić znacznie poważniejszym rozważaniom. O tym, czy w Mielcu wypada już powoli planować przyszłość... szczebel niżej. ©©

Pantery zamknęły mecz w trzeciej kwarcie

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | 1 LIGA KOBIET. **W meczu 19. kolejki Pantery pokazały moc już I kwarcie, a w III odsłonie pozbawiły Koronę resztki złudzeń.**

Pantery zagrały bez Joanny Kobylńskiej (kontuzja), ale idealnie weszły w mecz (11:0) i do końca I odsłony trzymały właściwy kurs. W II „czwartce” Korona wzięła się w garść, po dużej pauzie nadal trwała twarda walka. W 26. minucie

zapas Panter niczego nie gwarantował (48:37). Dwie minuty później za 3 wcelowała Giżyńska, beniaminek złapał rytm i po serii trafień okazało się, że wygrał finisz kwarty 16:0. Wynik po 30. minutach brzmiał 64:37 i wszystko było już jasne.

GMM INOX MERGER LOGISTICS PANTERY ŁAŃCUT - KORONA AZSPK KRAKÓW 84:54 (20:6, 19:19, 25:12, 20:17)

GMM Innox Merger Logistics Pantery: Pająk 10, Duchnowska 11 (3x3), Wojtylas 15 (1x3, 9 zb., 7 as., 2 str., 3 prz.), Kuras 4 (6 zb.), Giżyńska 18 (3x3, 4 bl.) oraz Joks 14 (1x3, 4 as., 4 str., 5 prz.),

Domaradzka 3 (1x3), Kaźmierczak 7 (1x3), Wybraniec 2. Trener: Łukasz Lewkowicz. **Akopol Korona 1919 AZS Politechnika Krakowska:** Kopiec 4, Wilk 9 (3x3), Kuczyńska 16 (1x3, 8 str.), Hnida 4 (1x3, 5 as., 5 str.), Kocaj 9 (3 as., 3 str., 4 prz.) oraz Weglarz 2, Ostasiewicz 0, Krzywoń 2 (12 zb., 5 as., 3 str., 3 prz.), Syzdek 0, Koroszec 8. Trener: K. Homoncik. **Widzów:** 200.

Pozostałe wyniki: Widzew Łódź - MKS Pruszków 82:60, Lider Swarzędz - ŁKS KK Łódź 47:89. **Mecze** MUKS Poznań - Lou Tęcza Leszno, AZS Uniwersytet Warszawski - SMS PZKosz Łomianki, RMKS Rybnik - Sparta Ziębice, Akademia Gortata Gdańsk - AZS Uniwersytet Gdański **przełożono na jutro.**



Sylvia Wojtylas była bliska uzyskania double-double